№ 154. Kraków, dnia 11 Lipca — Środa. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong-i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — licząc, z przesyłką pocztową, po 50 centów tygodniowo.

Galicyjski budżet krajowy i konwersya długu indemnizacyjnego.

Przed paru tygodniami podnieśliśmy na tem miejscu myśl takiej konwersyi galicyjskiego długu indemnizacyjnego, ażeby rozkładając go na dłuższy szereg lat, uzyskać przez to znaczniejszą oszczędność w spłacanej co roku racie amortyzacyjnej, i zaoszczędzonej w ten sposób kwoty użyć na cele produkcyjne, na podniesienie ekonomiczne kraju, na szkoły itp.

Wiemy dobrze, że tak ogólnikowo postawiony, szczegółowo nie uzasadniony wniosek, nie oparty na ścisłych obliczeniach, z którychby ocenić można ewentualne jego korzyści — nie mógł jeszcze zdobyć sobie uznania. To też w pierwszym naszym artykule w tym przedmiocie chodziło nam tylko o samo rzucenie myśli — o zasadnicze postawienie kwestyi: czy dzisiejsze pokolenie ma prawo znaczną część nałożonego mu ciężaru przerzucać na następne pokolenie? Koledzy nasi w dziennikarstwie, których wezwaliśmy do dyskusyi w tym przedmiocie, pominęli to zupełnem milczeniem, zapewne dla braku szczegółów. Wspomniał o naszym wniosku jeden tylko *Kuryer Lwowski*, a i on zaopatrzył go zaraz dość wyrazistym znakiem zapytania: jak sobie autor projektu da radę z tą częścią długu indemnizacyjnego, jaka przypada na skarb państwa? Odpowiedź na to znajdzie się w szeregu artykułów, który niniejszem rozpoczynamy.

Przystępujemy do szczegółowego omówienia tej ważnej sprawy bez żadnego uprzedzenia, ściśle przedmiotowo. Nie będziemy zasłaniać ujemnych stron naszego projektu — sami je wyszukamy — sami podniesiemy możliwe zarzuty, byle tylko przedmiot całkowicie wyczerpać, najdokładniej zbadać i wnioski nasze na pozytywnych oprzeć podstawach. Przedewszystkiem zaś — musimy rozpatrzyć się dobrze w galicyjskim budżecie krajowym, sprawa ta bowiem jest w pierwszym rzędzie sprawą budżetową. Zastanowimy się więc nad dzisiejszemi wydatkami budżetu krajowego, nad ich ewentualnym i koniecznym wzrostem — nad produkcyjnemi potrzebami kraju, o ile one w dzisiejszym budżecie znajdą zaspokojenie, i czego w bliskiej przyszłości wymagać mogą — nad źródłami zwiększenia dochodów a względnie zaoszczędzenia wydatków — nad finansową stroną ewentualnego rozłożenia długu indemnizacyjnego na dłuższy szereg lat — przyczem oprócz planu finansowego rozbierzemy kwestyę gwarancyi państwowej i udziału skarbu państwa w spłacie.

Zaczynamy od budżetu.

I.

Budżet krajowy na r. 1883, uchwalony na sesyach sejmowych od 18 do 20 października 1882. obejmuje następujące rubryki:

I. Koszta reprezentacyi kraju	100.780 złr.
II. „ zarządu	221.923 „
III. „ leczenia	480.000 „
IV. „ szczepienia	58.230 „
V. Wydatki sanitane	10.900 „
VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności	16.572 „
VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty	533.100 „
VIII. Utrzymanie pomników historycznych	15.294 „
IX. Kwaterunkowe żandarmeryi	71.946 „
X. Drogi krajowe	905.129 „
XI. Dotacye dla zakładów krajowych	145.558 „
XII. Wydatki na szupaśnictwo	29.500 „
XIII. Budowy wodne	36.943 „
XIV. Odsetki od pożyczek i umarzanie tychże	198.028 „
XV. Wydatki na cele gospodarstwa krajowego	225.056 „
XVI. Rozmaite wydatki	299.724 „
Razem	3,348.683 złr.

Są to wydatki funduszu krajowego w ściślejszem słowa znaczeniu. Chcąc mieć jednak dokładne wyobrażenie o całości uchwalonych przez Sejm wydatków, i rozpisanych na ich pokrycie dodatków do podatków i wyjaśnić sprawę, będącą głównym przedmiotem naszych uwag, musimy dołączyć do tego wydatek kraju na fundusz indemnizacyjny.

W budżecie funduszów indemnizacyjnych na rok 1883 pozycya „dodatki do podatków“ t. j. to, co kraj przed wejściem w życie ugody indemnizacyjnej na te fundusze płaci, wynosi:

w fund. ind. wsch. gal.	2,166,472 złr.
„ „ zach. „	877,136 „
„ „ krakowskim	179,987 „
razem	3,223,595 złr.
do tego wydatek funduszu krajowego jak wyżej	3,348,683 złr.
razem	6,572,278 złr.

Te $6\frac{1}{2}$ miliona złr. reprezentują ogół uchwalonych przez Sejm wydatków na cele krajowe, po zaliczeniu do nich spłaty długu indemnizacyjnego. Na pokrycie tej potrzeby służy naprzód 621.310 złr. własnych dochodów funduszu krajowego — pozostaje zatem do pokrycia 5,950,968 złr. na co opłacają opodatkowani w myśl zeszłorocznych uchwał Sejmu: 1) 27 c. dodatków do 1 złr. wszystkich podatków bezpośrednich rządowych na fundusz krajowy; 2) $31\frac{1}{2}$ c. dodatku na fundusze indemnizacyjne w Galicyi wschodniej i zachodniej a 22 c. w W. Ks. Krakowskiem na fundusz indemnizacyjny krakowski, razem przeto $58\frac{1}{2}$ c. a w W. Ks. Krakowskiem 49 c. dodatków do podatków.

Powyższej jednak cyfry 6,572,278 złr. nie możemy brać za podstawę naszych uwag i wniosków. Pomijając bowiem to zwiększenie wydatków, które mimo oszczędności Sejmu prawie co roku się powtarza, a którego cyfry naprzód obliczyć nie można — jak wydatki administracyjne i produkcyjne — czeka nas podwyższenie wydatków a) w rubryce XIV, b) w funduszu indemnizacyjnym.

W rubryce XIV „odsetki od pożyczek i umarzanie tychże“ obliczono odsetki i ratę na umorzenie ostatniej pożyczki krajowej na 185,082 złr. w czem odsetki i ratę od kwoty 1,919,400 złr. liczono za pół roku. Po zaciągnięciu pożyczki 3,800,000 złr. nominalnej wartości, przyjdzie od niej płacić a) procent $4\frac{1}{2}$ w kwocie 171,000 złr., b) 1 prc. na umorzenie: 38,000 złr. razem 209,000 złr. a więc o 23,918 złr. więcej niż preliminowano na rok 1883.

Że zaś z drugiej strony odpada pozycya na odsetki od pożyczki zaciągniętej w banku krajów koronnych, w kwocie 13,524 złr., przeto na rok 1884 i następne przyjdzie w rubryce XIV „odsetki od pożyczek i umorzenia tychże“ płacić o 10,394 złr. więcej niż preliminowano na r. 1883 i będzie ta rubryka wynosić 208.422 złr.

W funduszu indemnizacyjnym zaś, wskutek tak zwanej ugody, przyjdzie płacić o całe 200,000 złr. więcej niż dotychczas, a więc 3,423,595 złr.

W ten sposób cały budżet krajowy wraz z tem, co kraj z dodatków na indemnizacyą opłaca, wynosić będzie o 210,394 złr. więcej, niż preliminowano na rok 1883 a więc **6,782,672** złr.

Budżetu tego nie możemy jeszcze uważać jako normalny, pomimo, że obejmuje on już te zmiany, jakie zajdą tak wskutek zaciągnięcia tegorocznej pożyczki, jak i wskutek „ugody“ indemnizacyjnej. Przekonamy się bowiem później, przy dokładniejszem zbadaniu szczegółów, że w bliskiej już przyszłości czekają nas nowe a niemałe wydatki, że są w budżecie tym rubryki, które — jeżeli kraj nie ma cofać się zamiast postępować naprzód — muszą stale wzrastać, zanim dojdą do pewnego normalnego punktu. Zanim to wykażemy, przystąpmy do bliższego rozpatrzenia obecnego budżetu, jakeśmy go powyżej zestawili, przyczem przyjdzie nam zmienić ugrupowanie rubryk, aby wydatki pokrewne w jedną ściągnąć rubrykę i przedewszystkiem dokładne zrobić sobie wyobrażenie o stosunku rubryk produkcyjnych do tych, które wprawdzie także konieczne są lub przynajmniej potrzebne, ale bezpośrednio nie są produkcyjne.

O tem w następnym artykule.

W sprawie decentralizacyi kolejowej.

Kiedyśmy zaczęli zamieszczać poświęconą tej sprawie pracę p. t. *Facta loquuntur* — nadesłano nam z Wiednia ze źródła fachowego artykuł, którego wówczas nie mogliśmy zamieścić, nie chcąc jednej sprawie poświęcać całych numerów. Zamieścił go był *Dziennik Polski*. Pomimo tego — i pomimo, że z konkluzyą artykułu tego nie zupełnie się zgadzamy, zamieszczamy go z powodu, że zawiera on nieznane u nas szczegóły co do organizacyi zarządu zachodniej sieci kolei skarbowych:

W celu zorientowania szerszych kół w sprawie decentralizacyi zarządu państwowych dróg żelaznych, słusznie tak żywo nasz ogół obchodzącej, niebędzie od rzeczy przytoczyć niektóre szczegóły — co do przebiegu tej sprawy, jej obecnego położenia a zarazem rozpatrzeć się w Organizacyi Zarządu kolei państwowych Sieci zachodniej, na modłę której zamierzano urządzić sieć wschodnią t. j. koleje galicyjskie, dla których projekt organizacyjny, już w miesiącu kwietniu r. b. był zupełne wygotowanym.

Projekt ów, odnoszący się do przyszłej organizacyi sieci wschodniej kolei państwowych, obejmywał wszystkie koleje galicyjskie t. j. Tarnowsko-Leluchowską, Dniestrzańską, Łupkowską, Albrechta i wszelkie linie kolei transwersalnej.

Akcya delegacyi polskiej, poparta przez deputacye z kraju, osoby wpływowe i dziennikarstwo kraju, wywołała wiadomy zwrot zapatrywań w ministerstwie handlu i projekt został na razie cofnięty.

Organizacya Zarządu kolei państwowych sieci zachodniej, obecnie prawnie obowiązująca, weszła w życie z d. 1 lipca 1882. Wywołaną ona została koniecznością ujęcia wjednolite kierownictwo, zbudowanych i budujących się dróg państwowych, jakoteż nabytych lub w zarząd państwa przyjętych dróg prywatnych; bezpośredni powód do rychłego wprowadzenia tejże organizacyi w życie dało objęcie w zarząd państwa, wielkiej sieci kolei zachodniej (Keis. Elisabeth-Bahn).

Organizacya ta, zastała drogi państwowe galicyjskie w zarząd towarzystwa prywatnego kol. gal. węgierskiej przez rząd oddane, zaś kolej Albrechta w zarządzie państwowym prowadzoną, zarząd ten osobny państwowy, niezostał do nowo wprowadzonej organizacyi wcielony; natomiast wypowiedziano kol. gal. węgierskiej dalsze prowadzenie na sieciach państwowych ruchu, który też z dniem 1 stycznia 1884 w ręce państwa powraca.

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa handlu z dnia 26 lutego 1882, które już pod d. 24 lutego 1882 cesarską sankcyę otrzymało — zaprowadzony został centralny Zarząd kolei państwowych we Wiedniu, *(Central-Verwaltungs-Stelle)*, c. k. Ministerstwu handlu bezpośrednio przydzielony. Wszelkie organa tego zarządu podlegają kontroli i nadzorowi c. k. Inspekcyi generalnej dla kol. austr. wedle przepisów istniejących ustawy ruchu kolejowego *(Eisenbahn-Betriebs-Ordnuug)*. Obowiązki i prawa tych urzędników nie mają się stosować do przepisów, obowiązujących dla zwykłych urzędników państwowych, ale wedle osobnych ustaw mają być na przyszłość unormowane.

Central-Verwaltungs-Stelle składa się:

(Patrz: *Grudzüge für die Organisation des Staatsbetriebęs auf den westlichen Staats-Bahnen und vom Staate betriebenen Privat Bahnen, Verordnung des k. k. Handels Ministerium v. 26 Februar 1882 Zahl: 295,*

a) Z c. kr. Dyrekcyi Ruchu państwowej we Wiedniu (*Direction für Staats-Eisenbahn-Betrieb in Wien*) powołanej do kierowania służbą egzekutywną i do reprezentacyi na zewnątrz.

b) Dalej z Rady dróg państwowych (*Staats-Eisenbahnrath*).

Przełożony Dyrekcyi pod a) jest zarazem przewodniczącym Rady i ma tytuł prezydenta. Monarcha mianuje prezydenta i tenże jest wyłącznie odpowiedzialnym za wszelkie czynności całego zarządu. (Obecnie mianowanym jest p. Czedik.)

Z tytułu Zarządu zastrzegło sobie Ministerstwo handlu do własnego rozstrzygnięcia następujące agendy: Określenie, rozszerzenie lub ukrócenie zakresu działalności i podziału prac, tak rady kolejowej, jako też samej dyrekcyi centralnej, dalej — aprobacyę wszelkich rozprządzeń co do wewnętrznej onychże organizacyi. — Zestawienie i uchwalenie rocznego budżetu, jako i zezwolenie na wydatki w budżecie nieprzewidziane, nominacyę zastępcy prezydenta, nominacyę członków rady, a zwłaszcza wybór członków stale u boku prezydenta czynnych, (*Staendigen Beirath*). Nominacyą, promocyą, wypowiedzenie służby i śledztwa dyscyplinarne odnośnie do wszelkich przełożonych oddziałów, *(Abtheilungs-Vorstände)* jako też urzędników wyżej 2000 złr. rocznie pobierających — zatwierdzanie służbowego, stanu służby (*Personal-Status*), i wszelkich norm dotyczących płac urzędników, statutów pensyjnych etc; zatwierdzenie taryf osobowych i towarowych; zezwolenie na zawarcie kontraktów do pewnej wysokości i kwoty, ostateczne załatwianie zażaleń na dyrekcyę etc. etc.

Z tytułu nadzoru i kontroli podlegają niemniej pewne agendy centralnego zarządu ruchu ostatecznej decyzyi ministerstwa handlu, które w tym celu założyło komitet, złożony z przełożonych oddziałów fachowych ministerstwa handlu, i generalnej inspekcyi, który komitet rozstrzyga pod przewodnictwem ministra handlu lub też przez niego desygnowanego szefa sekcyi; komitet ten rozpatruje sprawy wspólnie z prezydentem rady kolejowej i rozstrzyga definitywnie z wyjątkiem spraw, dla ostatecznej decyzyi ministra zastrzeżonych.

Rada dróg państwowych składa się z prezydenta i 26 członków przez c. k. ministerstwo handlu na lat 3 mianowanych. Minister handlu wybiera 6 członków dowolnie, 2 członków mianuje minister finansów, jednego minister rolnictwa, 10 członków zatwierdza ministerstwo handlu na propozycyę Izb handlowych i przemysłowych, zaś 7 na propozycyę towarzystw rolniczych.

Z pełnej rady wyznacza minister handlu 5 członków (z tych dwu jako zastępców), którzy jako stała rada przyboczna *(ständiger Beirath)* prezydentowi do bieżących czynności są przydzieleni.

Rada dróg państwowych według potrzeby i na zaproszenie prezydenta zbierać się ma co najmniej dwa razy do roku.

Członkowie rady składają przysięgę do rąk ministra; nie pobierają żadnej płacy z wyjątkiem członków rady ściślejszej, którzy pobierają wynagrodzenie przez ministra wyznaczone.

Zadanie rady dróg państwowych ogranicza się na roztrząsaniu i ocenianiu wszelkich kwestyj ważniejszych, odnoszących się do przemysłu, rolnictwa etc. w stosunku tychże do prowadzenia ruchu na kolejach państwowych; wnoszeniu tym podobnych przedłożeń z własnej inicyatywy, jako też rozważaniu przedłożeń ministerstwa. W razie zachodzącej różnicy zapatrywań, pomiędzy prezydentem a radą, decyduje ministerstwo; prezydentowi jednak przysługuje prawo, w razie niebezpieczeństwa zwłoki, rozstrzygać wbrew opinii rady i zarządzać na własną odpowiedzialność, podając równocześnie motywowaną decyzyę do wiadomości ministerstwa.

Członkowie rady ściślejszej *(des ständigen Beirathes)* obowiązani są zajmować się wszelkiemi ważniejszemi sprawami bieżącemi; odbywać posiedzenia pod przewodnictwem prezydenta, przygotowywać wnioski we wszelkich dla rozstrzygnięcia ministerstwa lub rady kolejowej przeznaczonych sprawach i udzielać opinii swej prezydentowi we wszelkich kwestyach służby finansowej i komercyalnej.

Dla wspólnej decyzyi rady ściślejszej i prezydenta zastrzeżone są wszelkie taryfowe zwolnienia, odnoszące się tak do ruchu osobowego jak i towarowego, jako i ostateczne załatwienie ofert dostaw, liwerunków etc.

Ruchem kieruje bezpośrednio c. k. dyrekcya dla kolei państwowych w Wiedniu; według roz-

OPOWIADANIE.

4) (Ciąg dalszy.)

W kilka dni po nieudanej próbie musztry, pan dyrektor robiąc przegląd wykładów na lekcyach, trafił do szóstej klasy na wykład zoologii. Profesor tłomaczył konstrukcyę żołądka zwierząt roślino-żernych, zaznaczając organizm żołądkowy odnośnie do kościoskładu. Uczniowie obliczali potrzebę mniejszej, lub większej ilości pożywienia, stosownie do objętości zwierzęcia; jeden z nich obrachował tylko co, odpowiednią ilość paszy na odżywienie słonia.

— A mamut, dajmy na to, ile też zjeść potrzebował? — zapytał profesor.

Uczeń wziął kredę, pisał cyfry na tablicy, a po chwili: — Przypuszczalnie o trzy czwarte więcej od słonia.

Uśmiechnął się profesor i odrzekł: — Dobrze mówisz „przypuszczalnie“, nieznamy bowiem żołądka i przyrządów do trawienia mamutowych, pozostał nam szkielet tylko po tym zwierzu; to co się nam podobało obliczyć, jest hipotezą, kto wie zatem, czy nie zje dwa razy tyle co słoń?

— Tak, tak — przytakiwał dyrektor — hipoteza zje dwa razy tyle, co słoń.

Można sobie wystawić dobry humor uczniowski za każdym razem, ilekroć pan dyrektor wyjechał na swym figlarnym, fantastycznym koniku naukowym; a zdarzało się to dość często, bo profesorowie spostrzegłszy oryginalność jego wykształcenia, dla rozrywki w swych żmudnych obowiązkach podagogicznych, wyzywać go poczęli coraz częściej na te krotochwilne przejażdżki.

W jakiś czas pomiarkował nawet sam dyrektor, że się święci coś niby pociesznego. Wiedział on, że nie jest żadnym ani głęboko, ani ciężko uczonym, lecz wiedział także, że jeśli przez rozum z książek nie stał się geniuszem, a prochu dotąd nie wynalazł, to rozumem praktycznym dorównywał pierwszym mistrzom pozytywnym; wiedział także, że taki rozum wynaleść może jeszcze coś lepszego od prochu, tylko się trzeba przed tem dobrze rozpatrzeć na nowem stanowisku dyrektorskiem.

Przy gimnazyum był bedelem człowiek prosty, ale dość przebiegły; ten odrazu przylgnął do przedstawiciela najwyższej władzy szkolnej zakujgłowskiej, był jawnym stronnikiem dyrektora. Bratgalewicz nawzajem upodobał sobie bedela, który wkrótce stał się jego prawą ręką. Z takim zausznikiem obytym z mechanizmem szkolnym, nie było trudno zaznajomić się z każdem niemal tętnem gimnazyalnem.

Pewnego dnia bedel doniósł, że profesorowie szydzą z dyrektora, co zaś do uczniów, ci pozwalają sobie nieprzystojnych żarcików. Na dowód, że tak jest, bedel złożył dyrektorowi elukubracyę uczniowską, w formie krakowiaka napisaną. Wierszyk ów był mniej więcej taki:

Alboż my to jacy tacy, jacy tacy, jacy tacy,
My Zakujgłowiacy!
Z naszym dyrektorem,
Wiedzy instruktorem!

Mamy światłość co się zowie, co się zowie, co (się zowie,
Słońce w Zakujgłowie,
W całym blasku świeci,
Dla nas polskich dzieci.

Niechaj wdzięczność łaski zlicza, łaski zlicza, łaski zlicza,
Od Bratgalewicza!
Na koszt jego wzięte,
Dwie linie przecięte.

Kto z nas nie wie, jakie bydle, jakie bydle, jakie bydle,
Żarłoczne obrzydle,
Bratgal wam uczniowie
„Hipoteza“! — powie.

Hura chłopcy! w cześć mentora, w cześć mentora, w cześć mentora,
Pana dyrektora,
Maszerujmy sobie
W górę nogi obie! —

Dyrektor zawrzał gniewem, — uczuł potrzebę wyrzucenia z siebie potoku obelg. — Dam ja im, dam! — odgrażał po skończeniu długiej litanii epitetów, których nie obejmuje żaden słownik. Dorozumiewał się, że go mają za nieuka — on nieuk? on, który chodził do szkół w Galicyi, a potem, przy staraniu pana Katkowa, dość sprytnie zdał egzamin wojskowy?

— A wiesz ty Iwan Iwanowicz, że to są wszyscy spiskowcy, rewolucyoniści? — dodał po namyśle.

— Ma się rozumieć, że wiem — odrzekł bedel — Polska, to jeden ciągły bunt.

— No, kiedy wiesz, to ci mówić nie potrzebuję, że trzeba zwracać pilną uwagę na każdy krok uczniów, — tego wymaga bezpieczeństwo państwa — rozumiesz?

— Dam ja im rewolucyjne wiersze!... Jacy tacy, to znaczy Polacy — czy wiesz o tem Iwan Iwanowicz?

— Wiem, wiem, — a któżby inny?

— Tak, jest spisek, jest bunt! podejrzewałem to dawno, ale nie miałem jeszcze dowodu! Należy złe zgnieść w samym zarodzie, wykryć podziemne knowania, — mamy już nić do tego, czarno na białem. Profesorowie zamykają oczy, udając, że nic nie widzą. Dam ja im wszystkim.

Odtąd wykłady w klasach zupełnie przestały zajmować dyrektora; za to jego baczność skierowała się głównie do zdarzeń po za klasowych; począł też bardzo gorliwie wglądać w sprawy administracyjne i moralne gimnazyum.

Teraz brak jednego guzika u mundurka ucznia, zwał się swawolą polską, wesołość — rozpustą, dziecinny figiel — zakłóceniem spokoju publicznego, tłómaczenie się w razie niesprawiedliwego zarzutu, lekceważeniem władzy, narzekania z powodu niesłusznej kary — zbrodnią stanu, solidarność między kolegami — spiskowaniem w celu obalenia społecznego porządku.

Bedel ze swej strony także pilnie przejął się obowiązkami dozorcy; zdarzało się, że i nocy nie dospał, chodząc pod oknem mieszkań uczniów. Z wieczora regularnie obszedł wszystkie stancye, wszędzie się wmięszał do nieswoich rzeczy, odzywał się nieprzyzwoicie, po brutalsku, szukając wyraźnie zaczepki; nieraz też przychodziło do kolizyi, mimo, że młodzież zaciskała zęby, zachowując się z ponurą cierpliwością. — Każdego rana szedł raport do kancelaryi dyrektorskiej, ułożony według fantazyi bedela. Śledztwa, kary, wydalenia ze szkół były na porządku dziennym.

Po wymierzeniu sprawiedliwości dyrektor zjawiał się w klasach z wygłoszeniem speech'u, który się zwykle zaczynał od tych słów: — Ej wy buntowniki Polaczki! ja was rozumu nauczę! Wy jesteście podobni do dżumy, która wybuchła w Wietlance z niechlujstwa. Trzeba zarażonych odgrodzić kordonem sanitarnym od zdrowych. Zarażeni niech giną! kto zdrów, niech się ma na baczności! — Tu zwracał się do dzieci chłopskich, których mała liczba znajdowała się w gimnazyum:

— Wy nic nie wierzcie tym paniczykom ze szlacheckich dworów! Waszych ojców krzywdzili kiedyś ich ojcowie. Strzeżcie się synów, uczcie się pilnie, żebyście w potrzebie, mogli bronić praw swoich przed nimi! Wiedzcie, że lud, to podwalina ze zdrowego drzewa w przyszłej organizacyi państwowej, gdy oni — to zgnilizna i nic więcej!

Zdarzyło się raz, że w czasie pauzy, na dziedzińcu szkolnym, dwaj koledzy z czwartej klasy, syn hrabiego i Bartek syn bogatego Macieja, rozpoczęli żwawą kłótnię między sobą: Bartek niezgrabny, rozmachując w biegu rękami, uderzył niechcący w ramię towarzysza; a ponieważ nie wiedział, że grzeczność wymaga przeproszenia za nieumyślny nawet przypadek, więc sam z siebie niekontent, oburknął się jeszcze rubasznie, co właśnie dało powód do zatargu.

Bedel usłyszał zwadę i natychmiast poszedł z denuncyacyą do dyrektora.

Dyrektor z zasady trzymał bardzo ostentacyjnie stronę chłopa. Demokratyczne frazesy były w modzie: najmizerniejszy komunał na podstawie przyjacielstwa ludowego osnuty, szedł na użytek pewnej partyi społecznej, a służył do zaszczepienia waśni w łonie narodu. Taka maksyma nadawała się wielce do różnych planów pewnym modnym postępowcom, którzy w ruinie, zgliszczach i zupełnej zagładzie tego co było, co jest, widzieli przyszłe szczęście ogółu. Ci osobliwi progresyści starali się o zaciągnięcie pod swą chorągiew, jak największej liczby żołnierza; a że w Polsce werbunek ten nie udawał się wcale, trzeba było rozburzyć spokojny żywioł, i w mętnych falach nałowić rekruta. Motorem tej burzy miał być stosunek pana do chłopa; tego ostatniego postanowiono przerobić na materyę palną, tak przydatną postępowcom do wydania wojny Bogu i ludziom.

Bratgalewicz trzymał się mody, był zapalonym progresistą; modnie i postępowo rozesłał po wsiach nauczycieli dla kształcenia ludu, według rytuału dobrze obmyślanej propagandy.

Bedel wpadł do kancelaryi dyrektorskiej z zawiadomieniem o kłótni między Bartkiem a Gustawem. Dyrektor zatarł ręce, uśmiechnął się i pobiegł na miejsce dokonywającego się przestępstwa.

(C. d. n.)

maitych gałęzi zarządu. podzielony jest takowy na 7 oddziałów, których przełożeni mają tytuł radców dyrekcyjnych (*Directions-Räthe*). Księgi prowadzone są w osobnym oddziale, który ma tytuł: c. k. departament rachunkowy.

Służbę egzekucyjną podzielono:

a) dla konserwacyi na inspektoraty i sekcye;

b) dla ruchu i służby komercyjalnej na inspektoraty i stacye (które ostatnie w centrach ważniejszych ruchu mają tytuł (*Bahnbetriebsamt*) c. k. urząd ruchu.

c) dla służby pociągowej i warsztatów na inspektoraty i naczelników warsztatów i ogrzewalni bezpośrednio Dyrekcyi centralnej podlegających.

Powyższe inspektoraty trzech głównych działów służby egzekutywnej tworzą na linii jednolite ciało administracyjne tak zwany *Ober-Betriebs-Amt*.

Te są mniej więcej główne zarysy istniejącej organizacyi dla sieci zachodniej, według której zamierzono urządzić również sieć wschodnią koleji państwowych, tworząc dla niej drugą *Verwaltungs-Centralstelle* i drugą radę kolejową, któraby jak pierwsza na obrady do Wiednia przybywała.

Nowy projekt, który się obecnie w ministerstwie handlu wygotowuje, polega podług kół dobrze poinformowanych, na tej samej zasadzie założenia *Central-Verwaltungsstelle* w Wiedniu i zwoływania tamże rady kolejowej z tą tylko zmianą, iż urzędu egzekutywne w centrach ruchu Galicyi mają dostać szersze atrybucye, jak je mieć miały według pierwszego projektu *Bahn-Betriebs-Ämter*.

Argumenta przytoczone w dziennikarstwie niemieckiem, według których zarząd kolei państwowych w Wiedniu być musi skoncentrowanym, są zbyt znane, aby je tu roztrząsać i zbijać, nikt nie zaprzecza słuszności twierdzenia, iż w państwie jednolitem kierownictwo środków komunikacyjnych w jednej ręce czy urzędzie zespolonem być musi. czy nim będzie *Communications-Ministerium?* czy *Handels-Ministerium?* czy *Central-Verwaltungsstelle?* o to nie idzie, ale walka się toczy o to poprostu, ażeby gałęzie zarządu. które nietylko bez uszczerbku, ale przeciwnie z korzyścią dla zarządu mogą w kraju być instalowane, nie były ze stratą dla zarządu i kraju, w Wiedniu zatrzymywane; zkądby znów dalej się prowadziła. tak dla kraju jak dla samego zarządu kolei państwowej szkodliwa „*Wirtschaft von Grünentisch*".

Nie idzie więc o to, czy we Lwowie lub Krakowie będzie *Betriebsamt* czy *Oberbetriebsamt* czyli Dyrekcya, ale o to, żeby tam przeniesione zostały z *Central-Verwaltungs Stelle* te działy administracyi. które bez uszczerbku centralnego kierownictwa przeniesionemi być mogą i być powinny, a zarazem. ażeby w Wiedniu w tej *Central-Verwaltungs Stelle* zasiadali ludzie fachowi ze stosunkami krajowemi dokładnie obeznani, a to tembardziej, że w całem ministerstwie handlu niema ani jednego Polaka na stanowisku wyższem.

Caveant Consules!

Prawosławny Kulturkampf.

Prasa rosyjska wszelkich odcieni nie może się uspokoić z powodu zawarcia ugody z Rzymem i na ten temat snuje całe szeregi niczem nieuzasadnionych i podżegań przeciw Polakom z powodu jakoby zmartwychwstania polskiej sprawy. — *Mosk. Wiedm.* taki daje ohydny komentarz do owej ugody:

„W szóstym dziesiątku lat bieżącego stulecia, podczas sławnej pamięci polskiego powstania, rząd rosyjski ciężko zawinił wobec tronu papieskiego. Za to, że polskie duchowieństwo energicznie dopomagało walecznym „żandarmom-wieszającym" pochwalając ich sprawki i błogosławiąc ich morderstwom. rząd rosyjski. zamiast zapobiedz tym bohaterskim czynom, pociągnął do odpowiedzialności biskupów katolickich. wiernych sług sprawy polskiej. Liczne dyecezye pozbawiono biskupów, władza tychże ograniczoną została szeregiem surowych przepisów, a w dodatku raptem czterech biskupów, będących duszą polskiej sprawy i sprzyjających jej wszelkiemi jawnemi i tajnemi sposobami, znakomitych monsignorów: Felińskiego, Krasińskiego, Borowskiego i Rzewuskiego wysłano drogą administracyjną do wewnętrznych gubernij dalekiej Rosyi. W ostatnich czasach z dwunastu dyecezyj, tylko cztery miały swoich biskupów, trzema zarządzali sufragani, pozostałemi zaś pięcioma administrowali księża, nie mający biskupiej godności. To wszystko atoli nie przeszkadzało ludności katolickiej w Rosyi spokojnie modlić się w swoich świątyniach, a duchowieństwu spełniać posługi kościelne, lecz za to „polska sprawa" nie miała dostatecznych środków do fanatyzowania katolików rosyjskich i utrzymywania w nich nienawiści do Rosyi za pomocą znakomitych nagród i wyniesienia księży, rozbudzających tę nienawiść, a surowych kar na tych odstępców, co jak Żyliński, starali się jednoczyć swoje obowiązki duchowne z obywatelskiemi. Wyłom zrobiony tym sposobem w prawidłowo zorganizowanej polskiej hierarchii smutne dla sprawy polskiej następstwa.

W ostatnich wreszcie czasach polityka rosyjska zwolniała i zrobiła niewątpliwe ustępstwa z surowego środków wywołanych przez bunt polski. — Oczekiwano owocnego działalności rządu rosyjskiego i jego organów, wszystkie środki tłumienia „sprawy polskiej" zostały przekręcone, cała prawda w nich zawarta została sparaliżowaną; pozostały więc tylko drobne, bezużyteczne zaczepki. które ułatwiły powstaje rządu i stały się jakoby dowodem bezsilności Rosyi.

O naszej skrusze nie mogła powątpiewać kamarilla papieska, uważana wówczas, kiedy kanclerz rosyjski, bez wszelkich ze strony Watykanu żądań, pokazał niesłychaną w historyi wspaniałomyślność, poświęcając swobodę naszych działań w czasie tureckiej wojny, aby ugodzić Niemcami nie zaszkodzić papieżowi w walce z energiczną polityką Bismarcka. Jego Świątobliwość umiał ocenić postępowanie Rosyi, pojmując dobrze, że czas wskrzeszenia polskiej hierarchii nastąpił. W 1879 roku za pośrednictwem swojego posła w Wiedniu, zgodził się papież do rosyjskiego posła z odpowiedniemi przedstawieniami. Rząd rosyjski zgodził się natychmiast na pertraktacye. które też rozpoczęto w Wiedniu a skończono w Rzymie.

W roku bieżącym zawartą została ugoda, podpisana przez przedstawicieli dwóch układających się stron i następnie ogłoszona w *Prawitielstwiennym Wiestniku.* Interesa „sprawy polskiej" wymagały najpierw jako *conditio sine qua non* urzędowego uznania wysokich zasług oddanych tej sprawie przez czterech zesłanych pod nadzór policyi biskupów: Felińskiego, Krasińskiego, Borowskiego i Rzewuskiego. Nic nie mogło być niebezpieczniejszem dla powodzenia sprawy polskiej nad chwiejność katolickich dostojników, powołanych do kierowania tą świętą sprawą. Żądano od nich, aby zapatrywali się na wzniosłe nauczające przykłady wielkich męczenników za sprawę polską, owych czterech zesłanych a więc wywyższonych biskupów. którzy do końca pozostali wiernymi agentami „rządu narodowego" i nieprzebłaganymi wrogami Rosyi. To życzenie „podziemnego rządu" spełniło się: czterej buntowniczy biskupi zostali uwolnieni z honorami, trzech otrzymało pensyę, a jeden z nich wyniesiony został na stolicę biskupią Tym sposobem los tych „męczenników" został zabezpieczony a oni sami z tryumfem powrócili z wygnania na pociechę wrogów Rosyi.

W innem miejscu pisze Katkow: „Ustępstwo kuryi polega na tem, że język rosyjski, historya i literatura wykładane będą w seminaryach duchownych i że rząd ma prawo kontroli nad seminaryami. Kontrolę wszakże nad wykładami przedmiotów kanonicznych, pozostawiono całkowicie w ręku biskupów a ztąd w ich mocy spoczywa możność działania wbrew wykładom nauczycieli rządowych, w razie gdyby ci ostatni zamierzali mówić rzeczy niezgodne z interesami sprawy polskiej. Oto nasze zwycięstwo!"

Potępiwszy ugodę z Rzymem jako ubliżającą Rosyi wyprawę do Kanosy, wódz wsteczników rosyjskich podaje następujący program prawosławnego kulturkampfu: „Duchowieństwo katolickie na Litwie jest więcej instytucyą polityczną niż stróżem moralności i religii. Spostrzegać to się daje głównie na Litwie Zaniemeńskiej przyłączonej do tak zwanego Królestwa Polskiego. Jest to dyecezya sejneńska, istny rozsadnik polszczyzny na całą Litwę. Seminaryum duchowne w Sejnach przedstawia co najmniej wstrętny widok — piszą dalej *Mosk. Wied.*, nie jest ono rosyjską instytucyą państwową, przygotowującą przyszłych urzędników stanu cywilnego, ale to istna dziura polska. Czyż to jest możebnem, żeby w Rosyi pośród jednolitej ludności, nie rozumiejącej wcale po polsku, istniał zakład z wykładami polskiemi. Jest to po prostu barbarzyństwo i każdy czytelnik zgodzi się z tem z pewnością. Pytamy biskupa sejneńskiego, jakie jest jego zdanie w tej mierze?" Nawymyślawszy się do sytu z dziką złością. Katkow kończy w te słowa:

„Chcąc raz usunąć polszczyznę z kościoła katolickiego na Litwie, należy przedewszystkiem użyć środków następujących:

1. Przenieść biskupów-Polaków z Litwy do innych miejscowości i na przyszłość obsadzać dyecezye, biskupami pochodzącymi z Litwinów niepolaczonych. Kto chce osiągnąć zupełne organiczne zlanie się Litwy z wewnętrznemi guberniami carstwa, ten nie powinien zaludniać jej Polakami.

2. Zreorganizować całkowicie dyecezyę sejneńską i wszystkie seminarya duchowne na Litwie do których wprowadzić należy koniecznie wykłady w języku rosyjskim. Niezależnie od tego wprowadzić wykłady języka litewskiego. Właściwie mówiąc seminaryum Sejneńskie nie ma nawet *raison d'être*, ponieważ wychowańcy jego rekrutują się głównie z powiatów: kalwaryjskiego, wołkowyżskiego, maryampolskiego i władysławowskiego, położonych nieopodal Kowna, gdzie jest także seminaryum katolickie. Z chwilą zwinięcia seminaryum w Sejnach, zniknie przynajmniej jedno gniazdo polszczyzny na Litwie.

3. Bezzwłocznie użyć wszelkich środków celem usunięcia języka polskiego nie tylko z kościoła katolickiego ale i z prywatnego życia księży, jako szkodliwego i niezgodnego z rzeczywistemi potrzebami i historyczną przeszłością narodu.

4. Dopóki środki nie zostaną zastosowane w praktyce, należy pilnie kontrolować wykłady prowadzone w seminaryach i przenosić księży z jednej parafii do drugiej. Pod tym względem gubernator kowieński Mielnicki, zasługuje na wszelkie uznanie. Zaraz po przyjeździe zwrócił on baczną uwagę na seminaryum i począł je odwiedzać i bywać często na wykładach Między innemi rzeczami zwrócił uwagę na niedostateczność wykładu historyi Litwy i stosunku jej do Rosyi i wpłynął na wykładanie tego przedmiotu podług ostatnich źródeł jedynie prawdziwych i historycznych."

Cholera w Egipcie.

W Egipcie spadły deszcze, wskutek czego ochłodziło się powietrze. Wpłynęło to zbawiennie na stan zdrowotny. — Według nadchodzących wiadomości z Aleksandryi epidemia cholery zdaje się słabnąć, zwłaszcza też w Damiecie. Z ostatnich raportów z dnia 8 lipca dowiadujemy się, iż w mieście tem umarło na cholerę o 28 osób mniej niż dnia poprzedniego. W Port-Said i Suezie musi być spokojnie, gdyż nie nadeszły żadne raporty. W Mansurah także nastąpiło polepszenie, doniesiono bowiem tylko o 9 przypadkach. — Z Damanhur i Zagazig donoszą o 12 nowych zachorowaniach, które jednak nie są groźne. W Samanud umarło 10 osób, w Schebrin 2 osoby. — W Aleksandryi i Kairze tylko lekkie wydarzają się przypadki cholery. Dnia 8go lipca umarło na cholerę w Damiecie 88, Mansurah 64, w Samanud 9, w Schebrin 7, w Aleksandryi 1 osoba.

Dla uniknięcia kwarantanny w portach morza Śródziemnego Egipcyanie zaczynają wyjeżdżać przez Suez do Anglii — gdzie nie ma żadnej kwarantanny.

Podług depeszy *Pokroku* jeden z pierwszorzędnych domów bankowych w Wiedniu otrzymał wiadomość, że w Odessie pojawiła się cholera. — Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia, a gdyby się sprawdziła niebezpieczeństwo dla Galicyi byłoby wielkie.

Przegląd polityczny.

***Kraków,* 10 lipca**

Kilka dni już minęło od podanej przez nas wiadomości o powodach zwołania Sejmu galicyjskiego dopiero w połowie września, zamiast, jak początkowo zamierzano, z końcem sierpnia. Powtórzyły to doniesienie niektóre polskie dzienniki — rzecz stała się głośną — a mimo to do tej pory nie ma z żadnej strony zaprzeczenia. Tylko tu i owdzie pojawia się twierdzenie, że termin zwołania Sejmu nie jest jeszcze oznaczony. Coś nakształt zaprzeczenia pośredniego podaje *Kuryer Warszawski*, któremu donoszą, że JExc. dr. Smolka domagał się w Wiedniu. „aby Sejm galicyjski został zwołany w końcu sierpnia i żeby mógł 6 tygodni obradować, co jest tem potrzebniejszem, że Sejm nowo wybrany dużo czasu poświęcić musi na wybory i ukonstytuowanie rozlicznych biur swoich.

„Następnie domaga się dr. Smolka, żeby Rada państwa zwołaną została w połowie października i żeby jej w październiku już budżet przedłożonym został. W takim razie dr. Smolka gotów jest zobowiązać się, że obrady budżetowe do Nowego roku ukończone zostaną i tym sposobem zaprowadzony będzie porządek prawidłowy w gospodarstwie finansowem państwa. Rada państwa zajęłaby się potem załatwieniem innych spraw bieżących wyższej wagi, pomiędzy któremi najpilniejsze są ustawy o podatku dochodowym i zarobkowym. Sesya Rady trwałaby do końca marca. Od kwietnia zaś mogłyby się rozpocząć dłuższe ferye.

„Hr. Taaffe zgadza się oczywiście na taki porządek, byłby on wielce na rękę i p. Dunajewskiemu, lubo wymaga od niego natężonej czynności, jeżeli wszystkie przedłożenia budżetowe do października mają być gotowe, oraz lubo myśl załatwienia budżetu do Nowego roku wydaje się być bardzo trudną do zrealizowania. Zdaje się wszelako, że ostatecznie rząd przyjmie cały plan dr. Smolki i Sejm galicyjski w końcu sierpnia zwołanym będzie.

„Wszelkie inne wiadomości są obecnie bezpodstawne. Rząd zamierzał pierwotnie (lubo nie było nic jeszcze postanowionem) zwołać Sejm galicyjski dopiero w połowie września, po odbyciu uroczystości jubileuszu odsieczy wiedeńskiej, które na 12 września przypadają. Dr. Smolka przedstawił jednak, że właśnie z powodu tego jubileuszu należy Sejm wcześniej zwołać, nie tracąc czasu.

„We Lwowie odbędzie się uroczystość miejscowa 11 września, na 12 udać się mogą posłowie do Krakowa, gdzie odbędzie się uroczystość ogólna główna, krajowa, a właśnie ten udział Sejmu w uroczystościach będzie jedną rękojmią więcej, że odbędą się one godnie, poważnie, spokojnie i lojalnie. skoro uroczystości te są ściśle związane z dziejami państwa austryackiego i losami dynastyi".

Czy starania Exc. Smolki odniosą skutek — nie wiemy i nie mamy wielkiej nadziei. Postanowienie niestety już zapadło w myśl tego, co nam doniesiono; pragniemy szczerze, aby się udało cofnąć je i zmienić na lepsze. *Sapientis est mutare consilium.* Oby rząd był — *sapiens!*

N. fr. Presse zamieszcza następujący ciekawy telegram ze Lwowa, tem bardziej ciekawy, że powołuje on się na dzienniki polskie, a doniesienia tego nie znaleźliśmy w żadnym polskim dzienniku. Oto osnowa tego telegramu:

„Do dzienników polskich donoszą że dr. Smolka uczynił dr. Kamińskiemu, którego dotychczas protegował — przedstawienia, iż nie powinien przyjąć sejmowego mandatu. Wyborem swoim do Sejmu został Kamiński i tak już zrehabilitowany; satysfakcyą, jaka mu była dana, powinien się zadowolić, a przez przyjęcie mandatu popełniłby nietakt i dałby powód do niemiłych zajść w Sejmie. Własna jego godność i poczucie honoru wymagają, aby przynajmniej przeczekał do czasu, kiedy wynik parlamentarnego i sądowego śledztwa w jego sprawie będzie ogłoszony. Na razie powinien jako burmistrz miasta Stanisławowa poświęcić się wyłącznie sprawom gminnym. Dr. Kamiński — dodają dzienniki — miał się zdecydować na złożenie sejmowego mandatu".

Wiener Allgemeine Zeitung pisze, że nie trzy ale cztery mandaty do wydziału krajowego, mają być według ostatnich doniesień ustąpione przez czeską większość pragskiego Sejmu na rzecz niemieckiej mniejszości. Nie chcą mianowicie Czesi wytaczać walki o oba mandaty z kuryi miast, a nadto mają pozostawić Niemcom jeden mandat z kuryi gmin wiejskich i jeden mandat z pełnej Izby.

Wczorajsza narada niemieckich posłów nad tą sprawą pozostała bez rezultatu; jutro przed rozpoczęciem posiedzenia ma się owa narada dalej toczyć. Odrzucenia czeskiego projektu nie można prawie oczekiwać. Byłoby to niedorzecznością ze strony Niemców. Pozostawienie Niemcom połowy mandatów do Wydziału krajowego składającego się z ośmiu członków można z pewnością uważać za pierwszy uwagi godny objaw pojednawczego usposobienia czeskiej większości.

Dnia 4 lipca przyjmował car na audyencyi gen. Hurkę, który dopiero za tydzień po naradzeniu się z Tołstojem i Orzewskim co do programu przyszłych rządów w Królestwie polskiem wyjedzie do Warszawy.

Do *Politische Corespondenz* piszą z Warszawy, że w kołach obcokrajowych urzędników kolejowych panuje wielkie zaniepokojenie, albowiem obiega pogłoska, iż minister komunikacyi stanowczo postanowił wydalić ze służby kolejowej wszystkich cudzoziemców. Wyżsi urzędnicy mają opuścić zajmowane stanowiska od 1 stycznia, niżsi od lipca 1884 r.

Katkow, ów niedościgniony wróg naszego narodu, równie nędzny jak potężnego dziś wpływu, miota się w ciągłych denuncyacyach na Polaków. Pisze naprzykład, że Polacy przygotowywali i po powstaniu klęskę polityczną Rosyi, pochwycili *ad hoc* idee socyalistyczne i zarazili niemi młodzież rosyjską. Otwarto drogi dla niedorzecznego liberalizmu i odezwały się głośne wołania o konstytucyę choćby pod postacią starego, ziemskiego soboru. Adwokaci, dziennikarze, przedstawiciele ziemstw, naczelnicy miast, nawet ministrowie, tak zwani ludzie liberalni, przykładali sami nóż do gardła Rosyi, ażeby ją zmusić do przywdziania szat arlekińskich, jak to uczyniła Turcya pod koniec panowania Abdula Azisa. Nie przyszło do klęski, ale demoralizacya i bezczynność rządu trwają dotąd". Po mianowaniu biskupów polskich zdaniem Katkowa „przygotowano już scenę do ponownego przedstawienia rewolucyi w Polsce, aktorowie znajdują się już na swoich miejscach, a z orkiestry odzywają się głosy instrumentów". Zaiste bezczelność twórcy „szlacheckiej ery" w Rosyi nie ma już granic.

Nowoje Wremia roztrząsa także w wstępnym artykule warunki ugody rosyjskiej z kuryą rzymską, przyczem zajmuje się głosami w tej sprawie prasy zagranicznej, a przytoczywszy z zadowoleniem *Neue Freie Presse*, która twierdzi, iż powszechne objawia się dziś niedowierzanie Polakom, dowodzi, że tak zwana „kwestya polska" już istnieć przestała. — To zadowolenie nie przeszkadza jednak narzekaniom na demonstracyjno-tryumfalne wjazdy biskupów polskich do swoich rezydencyi, na ton zagranicznej prasy polskiej. która jakoby widzi w ugodzie Rosyi z Rzymem, „dowód polityczny wmięszania się Europy w sprawę polską", a na potwierdzenie tego ma służyć najłaskawsze przyjęcie w Rzymie arcybiskupa Felińskiego. — Oficyalnie wiadomo mówi *Nowoje Wremia*, że *modus vivendi* z Rzymem zawarto, bez naruszenia zasadniczych ustaw polityki rosyjskiej, jakiej zawsze przestrzegano względem katolicyzmu. Państwo pozostawiło sobie kontrolę nad ogólnym kierunkiem i wykładami rosyjskiego języka, historyi i literatury w seminaryach. Nauczyciele mianowani być mają za zgodą rządu, jednakże mimo całej ważności tych postanowień, praktyczne ich znaczenie zależeć będzie zawsze od osób przeznaczonych do wykonania zawartej niedawno zgody, z tego więc powodu, lepiej byłoby, aby rząd wprost takie osoby mianował. Już ta kwestya wzbudza obecnie największe niezadowolenie prasy polskiej. niezadowolenie z przyczyny, że wykłady odbywać się mają w języku rosyjskim".

„Wprowadzenie spokoju i porządku w kościele katolickim w Rosyi, oto główny cel rokowań i wyjaśnienie niektórych ustępstw. Okazuje się ztąd jak kłamliwemi i samochwalczemi były komentarze zagranicznej nieprzejednanej prasy, przechwalającej się, że współdziałanie Rzymu było niezbędnem dla wewnętrznych spraw samej Rosyi".

Do Wiednia nadeszła już nota gabinetu rumuńskiego, mająca dać rządowi austro-węgierskiemu pełną satysfakcyę za wybryki rumuńskiej Irredenty. Co do formy, to z powodu nieobecności rumuńskiego posła p. Carpa w Wiedniu. wystosował tę notę rumuński minister spraw zagranicznych do austryackiego posła w Bukareszcie, bar. Mayera, który ją przesłał ministerstwu spraw zagranicznych w Wiedniu. Dokładnej treści tej noty dotychczas nie mamy. Wiemy tylko, że rząd rumuński stanowczo w niej potępia wszelkie, przeciw bezpieczeństwu i spokojowi państw sąsiednich skierowano podżegania, i oświadcza, że poczuwa się do obowiązku stłumienia wszelkiej agitacyi, którahy mogła zakłócić dobre sąsiedzkie stosunki, i że od tego rząd rumuński nigdy nie odstąpi. Podobnie też wyraźnie wypowiedziano ubolewanie z powodu słów „nieoględnie" wypowiedzianych przez senatora Gradisteana.

Ażeby dać dowód szczerości swych oświadczeń. rząd rumuński wydalił z granic Rumunii Emila Galli, właściciela pisma *Indépedance Roumaine*, które to pismo jest głównym organem aneksyjnych wielko-rumuńskich zapędów. Zdaje się więc. że na razie jeszcze „Pocutia" ze Stanisławowem... nie będzie do Rumunii przyłączona.

W sprawie stosunków między Berlinem a Watykanem zamieszcza *Nordd. Allg. Ztg.* ciekawą bardzo, widocznie urzędową notę, w której ostro i w tonie zjadliwym występuje przeciw Watykanowi. Ciekawą bardzo jest zapowiedź organu kanclerza, że krytyczne stanowisko, zajęte przez Watykan wobec pruskich kościelno-politycznych projektów, nie powstrzyma rządu pruskiego od dalszej samodzielnej reformy kościelnego ustawodawstwa. Jeżeli ta reforma — o czem nie można wątpić, pójdzie dalej w tym samym co dotąd kierunku, to groźba kanclerza może tylko uradować Watykan, bo w dalszej konsekwencyi musi rząd pruski dojść do faktycznego zniesienia ustaw majowych, albo takiego ich złagodzenia, które zniesieniu prawie równać się będzie. Oto treść wspomnianego artykułu urzędowego:

„Brak uprzejmego przyjęcia, jaki okazała kurya wobec ostatnich oświadczeń rządu, spowodował rząd do ujęcia we własną rękę wspólnie z reprezentacyą narodu sprawy usunięcia szkód, któremi katolicka ludność na polu kościelnem była dotkniętą, o ile to bez niebezpieczeństwa dla państwa stać się mogło. Że to postępowanie pruskiego rządu nie będzie dla kuryi pożądane, co do tego nie oddawał się rząd żadnym illuzyom, a że kurya dała obecnie w nocie wyraz potępienia tego postępowania, którą to notę określają liberalne dzienniki jako „wyszydzanie pruskiego rządu", nie było to dla rządu niespodzianką, tem więcej, że kurya w swojej dyplomacyi czuje taktyczną potrzebę obniżenia wartości, jaką ma dla Rzymu najnowszy krok rządu zdziałany w interesie katolickich poddanych króla, jak niemniej usunięcia już naprzód myśli, jakoby Rzym znajdował się teraz w tem położeniu, iżby miał nadal przychylnie i uprzedzająco postępować. Taktyczny manewr, jakim jest lekceważąca krytyka nowej ustawy, nie powstrzyma pruskiego rządu od oczekiwania najbliższych kroków ze strony Rzymu, a jeżeliby te kroki nie nastąpiły, rząd wstąpiwszy raz na drogę samodzielnego postępowania na polu swego ustawodawstwa, będzie nią dalej postępował, o ile to się okaże możliwem i potrzebnem. Przestarzałe dyplomatyczne sztuczki, polegające na przyganianiu propozycyi przeciwnika, powzięte z kupieckich stosunków, których się rzymska kurya w swoich starych tradycyach trzyma, są zanadto przejrzyste, ażeby mogły mieć wpływ na dalsze postępowanie Prus. Byłoby nietylko przyzwoiciej, ale nawet zręczniej, gdyby najnowsza rzymska nota pozostała była nienapisaną; zwłaszcza że nie zachodziła formalna potrzeba w obecnej chwili wydania tej noty. Pełna pretensyi i zjadliwa krytyka, której daje wyraz, nie może mieć innego skutku, jak tylko ten, że odstraszy Prusy od dalszych kroków do zbliżenia się, ponieważ dała ona nowy dowód niemożności zadowolenia przeciwnej strony."

Jest to więc dość stanowcza zapowiedź nieponawiania dalszych rokowań z kurya i prowadzenia kościelnej polityki na własną rękę.

Między francuskimi legitymistami a orleanistami jakoś nie zanosi się na zgodę. Pierwsi żądają. aby hr. Paryża w razie śmierci Chamborda wystąpił z jawnym manifestem, w którymby ogłosił, że obejmuje dziedzictwo Henryka V — spadek francuskich Burbonów. Ale ostrożni książęta orleańscy nie mają ochoty do takiego wyraźnego rzucenia rękawicy Rzeczypospolitej. Hr. Paryża wraz z wszystkimi kuzynami swymi nie radziłby się narazić na wygnanie z Francyi, co byłoby koniecznem następstwem takiego manifestu. i wolą cicho siedzieć, opozycyi przeciw republice nie czynić, i czekać chwili. w której zasiane przez nich ziarno będzie mogło zejść. Taką chwilą będzie według nich opróżnienie prezydentury po p. Grévym — poczem spodziewają się przez prezydenturę dojść do tronu. Zacięci legitymiści są tem bardzo rozgniewani, i zarzucają orleanistom brak odwagi i brak zasad! Tymczasem ks. Napoleon — „pracuje" ciągle w swym gabinecie ze swym sekretarzem. Bonapartyści wyrażają się, że jeżeli Napoleon teraz da się uprzedzić Orleanom—sprawa napoleońska na długo będzie stracona.

Środki ochronne.

Wieści o cholerze wybuchłej w Egipcie, która przyjść może lub nie przyjdzie do Europy, zwróciły na siebie powszechną uwagę. Co do nas pojawienia się epidemii ani nie wróżymy, ani też nie zapowiadamy. Nie trzeba się przeto alarmować, straszyć, lub narzekać, że „nas ciągle straszą". Możebność atoli zawleczenia cholery istnieje, wszystkie przeto miasta przedsięwzięły szereg środków ochronnych w przewidywaniu, iż cholera złamać może stawiane jej w miastach portowych zapory i wkroczyć do Europy. W tej godnej uznania troskliwości o bezpieczeństwo mieszkańców Kraków prześcignął wszystkie inne miasta europejskie, nasz fizykat bowiem przedstawił aż czterdzieści wniosków, mających obronić miasto nasze od cholery. Oceniając dobrą wolę naszego urzędu zdrowia nie będziemy krytykować owych wniosków, a nawet nie zapytamy się, w jaki to sposób w Wisle, a więc w rzecze niosącej muł i piasek, przy wysokim stanie wody, jaki się ciągle utrzymuje, ma być wygrzebany rów do odprowadzania nieczystości z kanału głównego pod Zamkiem, przyznając chętnie, iż na tyle nie jesteśmy wtajemniczeni w technikę sanitarną, abyśmy pojąć mogli doniosłość tak znakomitego środka opróżnienia kanału głównego.

Wszystkie wnioski fizykatu dążą do oczyszczenia i usunięcia z miasta zgnilizny, przyczem główną uwagę zwrócono na dzielnicę Kazimierz. Znamy atoli pierwszorzędne ulice w innych dzielnicach niezamiatane od kilku tygodni i literalnie pokryte warstwą rozkładającego się nawozu, z której po deszczu wywiązuje się dusząca atmosfera gazów gnilnych. Warto więc było liczbę wniosków powiększyć choćby do 80 i objąć niemi inne także dzielnice przez ludność chrześciańską zamieszkałe. Wiemy jak trudno jest doszczętnie oczyścić Kraków, podobnie jak każde inne miasto polskie nieposiadające ani wodociągów ani kanalizacyi, znając jednak energię p. prezydenta wierzymy, że „plan kampanii" fizykatu nie pozostanie na papierze, a rzecz sama nie będzie biurokratycznem załatwieniem kawałka.

Wszystkie jednak usiłowania władz miejskich i najlepsze rozporządzenia co do oczyszczenia miasta pozostaną martwą literą, jeżeli władza nie znajdzie poparcia mieszkańców, wspólnego i harmonijnego działania wszystkich warstw ludności w przestrzeganiu możliwej czystości w celu sprowadzenia grożącego niebezpieczeństwa do *minimum*. Każdy właściciel domu dziś już powinien usunąć to wszystko, co nie zgadza się z zasadami zdrowości mieszkań. Zwłaszcza też panowie właściciele pomyśleć mają o poprawie wychodków, dołów kloacznych, sluz kanałowych, śmietników, gnojowni i t. d., czuwać winni nad częstem i regularnem opróżnianiem zbiorników nieczystości, dopilnować mają częstego wypłukiwania ścieków i steków, utrzymywać w wzorowej czystości sienie, schody, korytarze, czuwać wreszcie nad lokatorami i służbą, aby czystości przestrzegała, zwłaszcza też nad rękodzielnikami i przemysłowcami, mającemi do czynienia z ciałami łatwo ulegającemi gniciu. Obok przeto 40 wniosków dotyczących przeważnie wewnętrznej służby magistratu, w naszych stosunkach byłoby bardzo pożądanem.

1) Wydanie odezwy, któraby pouczyła mieszkańców o warunkach szerzenia się cholery i doniosłem znaczeniu czystości w czasach grożącego niebezpieczeństwa zawleczenia cholery.

2) Przy najlepszych chęciach, a nawet poświęceniu, niepodobna usunąć w mieście naszem z obrębu mieszkań wszelkich nieczystości, należy je dziś już odwaniać i systematycznie dezinfekować. Osobna popularna instrukcya winna pouczyć publiczność jak ma sobie w tej mierze postępować, a władzom wykonawczym magistratu wskazać cechy dobrej dezinfekcyi, aby zapobiedz owej „urzędowej dezinfekcyi", która zużywa środki desinfekcyjne bez żadnego pożytku a ze szkodą funduszów miasta. Dziś nadmieniamy tylko, iż dwa kilogramy koperwasu żelaznego (siarkanu żelazawego) i jeden kilogr. kwasu karbolowego, rozpuszczony w 20 litrach wody, wystarcza na 50 mieszkańców.

3) Należy zwrócić uwagę na sposób życia klas najuboższych, bo w ich łonie gnieździ się prawdziwe ognisko cholery. Higiena i dyeta tych warstw ludności, ochrania wszelkie inne od zarazy. A więc należy między innemi obmyśleć sposoby zaprowadzenia takich kuchni ludowych, tudzież w razie potrzeby bezpłatnego żywienia biedaków.

4) Z powodu bardzo złej wody do picia w mieście naszem, należałoby obmyśleć urządzenie po dzielnicach stacyj, gdzieby w razie epidemii bezpłatnie dla biednych wydawano dobrą, czystą wodę do picia i gotowania, już to wodę studzienną należycie oczyszczoną, już też wiślaną odpowiednio filtrowaną i ochłodzoną. Klasy zamożn

z urzędu należy zapoznać ze sposobami oczyszczania wody.

5) Dziś już należałoby skreślić zarys organizacyi służby zdrowia, oraz regulamin przymusowego oczyszczania i dezinfekcyi mieszkań i domów na wypadek cholery. Tutaj także należą wszelkie przygotowania do transportu chorych, otworzenie w razie potrzeby szpitali cholerycznych, wreszcie miejskiego zakładu dezinfekcyjnego.

Program więc działania streszczamy w pięciu punktach nie narzucając go wcale, gdyż mamy Komisyę sanitarną, która ma czuwać nad zdrowiem mieszkańców, do niej więc właściwie należy skreślenie planu działania na wypadek cholery, miejskiej zaś służbie zdrowia pozostaje wykonanie uchwał Komisyi sanitarnej i przestrzeganie obowiązujących przepisów w własnem i poruczonem zakresie działania gminy. Komisya sanitarna, która tyle już złożyła dowodów umiejętnej troskliwości o zdrowie mieszkańców, nie odmówi z pewnością swej rady i pomocy, skoro zostanie zawezwaną, a p. prezydent tak dobrze obeznany z zadaniami sanitarnemi zarządów miejskich, również niewątpliwie nie odmówi pracom komisyi swego poparcia.

Gorliwość p. fizyka dra Buszka, zasługuje na wszelkie uznanie, dziękujemy mu też na tem miejscu za pośpiech w stawianiu wniosków, zgodzi się on jednak z nami, że biurokratyczny szlendrian w czasach klęsk powszechnych do niczego nie prowadzi. Smiało to piszemy, gdyż p. dra Buszka nie uważamy za policystę lekarskiego, walczącego paragrafami i przypomnieniami urzędowemi na papierze, lecz za higienistę wnikającego w istotę rzeczy.

Kronika.

Kraków, 10 lipca.

Posiedzenie Rady miasta. Jeżeli się zbierze konieczny komplet radców miejskich, to odbędzie się we czwartek posiedzenie Rady miasta poświęcone wyłącznie sprawom regulacyi składów transitowych. Przedmiot ten tak ważny już po dwakroć z porządku dziennego zepchniętym został.

P. wiceprezydent dr. Schmidt wyjechał celem poratowania zdrowia za trzy-tygodniowym urlopem do Rabki; aprobatę objął sam p. prezydent miasta dr. Weigel.

Rozprawy sądowe. Maryannę Grudzińską przekupkę obwinioną o udział w agitacyach socyalistycznych (§ 65 u. k. zbrodnia zaburzenia spokoju publicznego) uwolnił tutejszy sąd krajowy karny z aresztu śledczego.

Śledztwo w tej sprawie w której uwięzieni są Adam Maurizio subjekt księgarski i Ludwik Grudziński czeladnik introligatorski, już jest ukończone i akta znajdują się w prokuratoryi państwa. — Sprawa ta będzie przedmiotem rozprawy wobec sądu przysięgłych.

W następnej kadencyi sądów przysięgłych odbędzie się rozprawa przeciw Władysławowi K u l c e, nauczycielowi z Pleszowa, o którego uwięzieniu zamieściliśmy wiadomość — a który jest oskarżony o zbrodnię uwiedzenia własnej uczennicy 13-letniej. Śledztwo przeprowadził p. sędzia dr Sare — obrony podjął się p. adwokat dr Machalski.

Rewizya sądu. Jakoś nie bardzo do gustu przypadły p. radcy Czyszczanowi wykazy roczne sporządzone i przedkładane przez sąd karny c. k. sądowi krajowemu wyższemu — badając bowiem wykazy te przez dwa tygodnie, przyszedł do przekonania, iż daleko mniejszą ilość spraw wykazano niż w rzeczywistości przepowiadano, co tylko za zbytnią skromność, a nie chęć wprowadzenia wyższych władz w błąd uważać można.

Należy albo zaprowadzić rodzaj bióra statystycznego dokładnie i wyłącznie prowadzącego wykazy, albo zadowolić się dotychczasowemi, choćby niedokładnemi wykazami rocznemi.

Zasłużone niepowodzenie. Wczoraj prawie wobec pustych ławek zakończyli swe wielce artystyczne produkcye na scenie narodowej *The Mephistos.* Występy tych wesolutkich panów w ogóle nie cieszyły się powodzeniem, czem publiczność dała wyraźny dowód dobrego smaku i poszanowania dla sceny, którą profanowano. Jest to objaw bardzo pocieszający, i dla tego podnosimy go publicznie.

Operetka. Dzisiaj więc rozpoczynają się przedstawienia dawno zapowiadanej u nas operetki lwowskiej. Wczoraj przybył wraz z personalem, składającym się z blisko 80 osób dyrektor teatru hr. Skarbka p. Jan Dobrzański. Witając zasłużonego i sumiennego kierownika sceny lwowskiej, witamy także z sympatyą jego artystów, którzy zapewne niejedną chwilą uprzyjemnią Krakowianom i pozostawią jak najprzyjemniejsze wspomnienia.

Operetka w repertoarze posiada następujące sztuki: „Wesoła Wojna", „Karnawał rzymski", „Dzwony kornewilskie", „Fatinica", „Boccacio", „Gaskończyk", „Juanita", „Favart", „Chusteczka królowej". Nadto wystawić ma niegraną dotychczas we Lwowie operetkę Suppe'go „Podróż do Afryki".

W personalu spotykamy znanych ulubieńców publiczności krakowskiej jak pp.: Bocskaj, Skalską — Skalskiego, p. Almę i innych.

Przedstawienia operetki odbywać się będą pięć razy na tydzień — z wyjątkiem poniedziałków i piątków.

Koleje dziennikarskiego doniesienia. Petersburski *Kraj* w ostatnim swym numerze zamieścił korespondencyę z Drezna z kilkoma nowemi szczegółami w sprawie uwięzienia Kraszewskiego. Korespondencyę tę powtórzyły prawie wszystkie polskie pisma — między niemi i my także — podając źródło. Jakiś, czy naprawdę korespondent zamiejscowy czy miejscowy współpracownik *N. W. Tagblatt* — prawie dosłownie podaje korespondencyę *Kraju* dodając oczywiście: „Piszą n a m z Drezna". Z Wiednia ta niby oryginalna korespondencya *Tagblattu* odbyła rychło podróż do Krakowa i do Pesztu: *Czas* zapomniawszy, że raz już za *Krajem* szczegóły te podał, powtarza je znowu, przytaczając *N. W. Tagblatt* jako źródło. W Peszcie zaś *Pester Lloyd* powtarza korespondencyę jako swoją. Ztąd wróciła ona znowu do Wiednia: *Wiener Allg. Ztng* powtarza ją całkowicie, podając *P. Lloyd* jako źródło. Ciekawiśmy, w którem z polskich pism pojawi się ona teraz jako korespondencya wiedeńskiej *Allg. Ztng?*

Już po spisaniu tej wędrówki — znaleźliśmy tęż samą korespondencyę w *Gazecie Narodowej*, jako pochodzącą z... *Nar. Listów.*

Jęk boleści ze sfer kupieckich. Z Cieszyna pisze ktoś do jednego z wiedeńskich dzienników: „Jak się przekonacie z załączonej kopii, zostałem skazany za nieprawidłowe ostemplowanie mego rachunku i muszę zapłacić grzywnę 5 złr. Radbym wiedzieć, jaki jest praktyczny cel rozporządzenia ministeryalnego, że marka stemplowa musi być albo przepisana, albo urzędową stampilą zaopatrzona? Skarb państwa nie został pokrzywdzony o należącą mu się kwotę, a stempel, który jest zaopatrzony stampiglią handlu, już więcej użytym być nie może. Kupiec przeto uczynił zadość swemu obowiązkowi, a mimo to każą mu płacić karę. Wygląda to prawie tak, jak gdyby ustawa przez przepisanie niepotrzebnych formalności, chciała na kupca nastawić łapkę, albo jak gdyby kupiec egzystował tylko dla — urzędu stemplowego. Należałoby przecie uwzględnić, że wydatki takie w obecnych stosunkach są bardzo do tkliwe, że kupiec wysokiemi podatkami obciążony nie jest na to, ażeby się prześlizgiwać przez labirynt przepisów rzędowych, albo z blankietami rachunkowemi co chwila iść do urzędu stemplowego i czas tracić. I tak już przy dzisiejszym stanie interesów musi kupiec na prowincyi pracować tylko na podatek — i koszta zarządu Ustawa ta powinnaby w najkrótszym czasie w rozsądny sposób być zmienioną, a jeżeli minister skarbu nie chce tego sam uczynić, powinni go posłowie w Radzie państwa do tego nakłonić."

Nie da się zaprzeczyć, że uwagi te i skargi są zupełnie słuszne.

Bezpłatni auskultanci. Kilkakrotnie podnosiliśmy już sprawę bezpłatnych auskultantów sądowych, którzy muszą służyć po kilka lat bez wynagrodzenia, pełniąc nieraz najważniejsze funkcye. Jest to dla młodzieży naszej krzywda tem większa, że nie brak funduszu, z któregoby można pokryć *adjuta* dla większej liczby płatnych. Utrzymanie jednego aresztanta w Krakowie kosztuje 13 centów dziennie mimo ogromnych podatków konsumcyjnych i panującej drożyzny — tymczasem w Wiśniczu, miejscu bez porównania tańszem niż Kraków, kosztowało utrzymanie 1 aresztanta do nowego roku 1883 23 centy, powtarzamy dwadzieścia trzy centy dziennie, co stanowi przy 400 osobach 40 złr. dziennie różnicy. Gdyby Wiśnicz zaprowadził oszczędności w utrzymaniu więźniów i zawarł umowy o dostawę tamże tak jak w Krakowie, wystarczyłaby zaoszczędzona kwota zupełnie, aby wszyscy auskultanci byli płatnymi. Dlaczegoż nie oszczędzać?

Domokrążstwo z mięsem. Od rzeźników krakowskich dochodzą nas znów liczne skargi, iż kobiety z Piasków wielkich całemi koszami roznoszą po domach w Krakowie mięso z bydła sanitarnie nie oglądanego. Prosimy jeszcze raz usilnie magistrat, by się wziął jak najostrzej do zapobieżenia złemu, a najlepszym środkiem do tego jest wydanie polecenia urzędom akcyzowym, by mięsa bez certyfikatu pochodzenia i pieczęci sanitarnej do Krakowa nie wpuszczały.

Zmarli. Wincenty Czerski, rekwizytor teatru krak., 84-letni starzec, przeszło 50 lat pracujący w swoim zawodzie, zmarł w dniu wczorajszym. Zmarły był istną żyjącą kroniką teatru krakowskiego, w którym stale od 1842 r. przebywał.

Lwów, 9 lipca. Jedno z pism tutejszych, wcale zresztą sympatyczne, wydało onegdaj przedwczesny sąd o działalności obecnej reprezentacyi miejskiej — zarzuciło jej mianowicie brak inicyatywy, przyczem dało do zrozumienia, iż milszą mu była poprzednia — gadatliwa i hałaśliwa Rada, niż obecna Rada — spokojna, małomówiąca Wyrok ten — doryweczo wydany — jest przedwczesny i niczem nie da się usprawiedliwić. Nieład, nieporządek, zupełne zaniedbanie miasta pod każdym względem i w każdym kierunku zastała obecna Rada po trzechletniej, nieudolnej, a hałaśliwej gospodarce poprzedniej Rady. Obecny prezydent urzęduje dopiero od 1 czerwca, a w ciągu miesiąca niepodobna naprawić tego, co w ciągu trzech lat zostało zniszczonem; w jednym miesiącu nie podobna naprawić kilkadziesiąt kilometrów dróg, które przez trzy lata nie były szutrowane, ani naprawiane; niepodobna także w jednym miesiącu założyć bruków i chodników na kilkunastu długich i szerokich ulicach; co się zaś tyczy przygotowań celem odparcia strasznego wroga „cholery", (o którą to sprawę najbardziej chodzi wspomnionemu pismu) to są one już od dawna poczynione, albowiem — jak wiadomo — desinfekcya Lwowa odbywa się przez cały rok, a budowa baraków byłaby może w tej chwili przedwczesną.

Z Pilzna przesyła nam p. A. S e e l e n f r e u n d następujące sprostowanie odpowiedzi dra Mieczysława Brzeskiego na „Głos wyborców" (nr. 152 *N. Reformy*). „Franciszek Świątek i drugi jakiś wyborca z Nagoszyna weszli do mego sklepu i wprost mię zagadali, że będą za Kochanowskim głosować, żeby im tylko za głosy zapłacić, bo słyszeli, że ja mam na to fundusze.

Zdziwiony odrzekłem: to nieprawda i ja nie znam takiego, coby za głosy płacił — ot napijcie się po szklance piwa, a jako uczciwi ludzie, głosujcie i bez zapłaty za Kochanowskim.

Jak teraz widzę, to Świątek całą tę pogadankę obrócił do góry nogami i pana Brzeskiego w błąd wprowadził.

Upraszam tedy oraz i p. Brzeskiego, ażeby co do mojej osoby pomieniony artykuł sprostować zechciał.

Warszawa, 9 lipca. *Kuryer Warszawski* donosi:

„Podczas kiedy roboty około spalonego teatru postępują jeszcze dość powolnie, natomiast szybko i licznie zdarzają się w gmachu teatralnym wypadki — których następstwa mogłyby stać się groźnemi dla całego pawilonu.

Wczoraj około godziny 4 z rana dojrzano dym i płomienie, wydobywające się z okna antresoli, do handlu p. Bocqueta należącej.

Pokazało się, iż mieszkający tam kucharze zapuścili ogień, który dostrzeżony natychmiast stłumiony został w jednej chwili przez ratuszowy oddział straży.

Onegdaj znów z mieszkania subjektów p. Janowskiego, mieszczącego się nad kasą Teatru Rozmaitości, rozchodził się dym, wskutek czego stosowne doniesienie straży ratusza złożono.

Zdaniem naszem, groza niebezpieczeństwa dopóty usuniętą nie będzie, dopóki z gmachu teatralnego nie zostaną wyrugowane szeregi piekarń, kuchen i t. p. lokatorów.

Jest to rzecz ze względów ogniowych konieczna, a do wykonania bez strat kasowych najzupełniej możliwa.

Zarząd teatralny w tym punkcie miasta wszelkie sklepy łatwo wynajmie za wysoką nawet cenę. Zresztą istnieją przecież cukiernie, mające w innem miejscu swoje laboratorya...

Sprawą tą zająć się należy nieodzownie.

Kobieta inżynierem. Dnia 24 maja miał miejsce doniosły fakt w dziedzinie sztuki inżynierskiej, oddano bowiem do użytku publicznego, sławny co do swych kolosalnych wymiarów i śmiałej konstrukcyi most wiszący między Brooklynem a New-Yorkiem.

Opis mostu ze strony technicznej, a nawet ogólny jego widok, podały już nasze pisma, nie omieszkamy zarazem przedstawić smutnej historyi losu dwóch inżynierów pp. Roeblingów, ojca i syna, z których pierwszy twórca projektu wspomnionego mostu nie doczekał wykończenia owego wspaniałego pomysłu; drugiego zaś, prowadzącego dalej resztę budowy, ciężka niemoc przykuła do łoża; tylko odgłos grzmotu dział — oznajmił mu, że godzina tryumfu wybiła, że dzieło wysnute w myśl ojca jego, a popierane pracą nad siły własne, podziwia ogół... lecz z tragiczną historyą tych dwóch genialnych i z zaparciem siebie poświęcających się pracowników, złączona jest jeszcze jedna istota — której część wawrzynów niezaprzecznie się należy, istotą tą jest kobieta — żona młodszego z Roeblingów. Obdarzona z natury energią, z całym zapałem poświęciła się studyom matematycznym i konstrukcyjnym i doszła do takich rezultatów — iż *de facto* — pod jej przewodnictwem wykonano budowę w mowie będącego mostu. Przykład to, jak do tego czasu w historyi i inżynieryi jedyny — i przynosi nietylko chwałę kobietom amerykańskim — ale całej pięknej połowie rodzaju ludzkiego. Może on być solą w oku dla tych sceptyków, dla których umysł kobiecy, wyłącznym jakby prawem natury, skazany jest na niewolnicze pożyczanie światła od gwiazd męskiego rodzaju.

Dziwna sympatya. Na obchód rocznicy śmierci Skobelewa w Spaskiem siole, gdzie pochowany został zmarły generał — mieszkańcy Pragi czeskiej przysłali srebrny wieniec. Tak donosi *Nowoje Wremia.* Charakterystycznym jest koniec opisu tej rocznicy. Oto wskutek niezadowolenia z testamentu generała większa część obecnych uważała za stósowne — nieupić się.

Z Kijowa. Laboratoryum chemiczne na wydziale medycznym uniwersytetu kijowskiego, jak donoszą *Nowosti*, rozszerzonem zostanie ofiarowaną na ten cel przez rząd sumą 17.981 rubli. Z chwilą urzeczywistnienia tego zamiaru, władze uniwersyteckie nie będą zmuszone ograniczać liczby słuchaczów medycyny, jak to dotąd miało miejsce.

Romantyczna śmierć. Młode małżeństwo stojące na czele zakładu ogrodniczego w Joinville-le-Pont, udało się po spożytym obiedzie do wielkiej cieplarni, pełnej egzotycznych roślin i kwiatów, w celu użycia przechadzki. Tam nazajutrz rano znaleziono ich leżących pod klombem kwiatowym. Połączeni w uścisku zdawali się spać smacznie. Rychło atoli okazało się, iż owładnął ich sen, z którego przebudzenia nie ma... O śmierć przyprawiła ich odurzająca woń kwiatów nagromadzonych w cieplarni. Na trumnie ich złożono najwspanialsze bukiety i stosy kwiatów, a kilka tysięcy ludzi przeprowadziło ich na miejsce wiecznego spoczynku. Młodzi zaledwie parę tygodni jak się pobrali.

Darwin zabroniony. Pruskie ministeryum oświaty poczyniło rozmaite zmiany w nowych planach naukowych przez wyższe szkoły podanych. W dziale nauk przyrodzonych czytamy następujący przepis: „Wiadomości naukowe, oparte na nowych hypotezach Darwina, nie wchodzą w zakres zadania szkolnego i powinny być z wykładów stanowczo usunięte."

Powódź w Indyach. Według londyńskiego telegramu okropne zniszczenie sprawiła w Indyach gwałtowna powódź w okolicach zatoki Bombay. Wiele wsi zostało zniesionych ze szczętem a w mieście Surat liczącam 135.000 mieszkańców miało się zawalić do sześciu tysięcy domów. Doniesienie to wprawdzie brzmi nieco nieprawdopodobnie jednakże doniesienia londyńskie konstatują niezmierną stratę w ludziach, liczba zatopionych bowiem ma wynosić wiele tysięcy.

Dział ekonomiczny.

Z gubernii podolskiej, dnia 7 lipca.

Ciągłe przez całą wiosnę i początek lata padające deszcze nie pozwoliły nam spodziewać się pięknych tego roku zbiorów. Tymczasem wbrew wszelkim obawom zdaje się, że plony w tych okolicach wypadną nie najgorzej jeszcze. Jak bowiem z różnych stron gubernii podolskiej donoszą, i jak to sam w kilku miejscowościach, a zwłaszcza w powiecie uszyckim skonstatować mogłem, p s z e n i c a jara i ozima nie wiele pozostawia do życzenia — i zapewne zbiór jej wyższym nad średni się okaże. W ogóle wegetacya bardzo jest szybka, j ę c z m i e ń wczesny i o w i e s zaczyna już tu i owdzie wysypywać — niemniej i h r e c z k a, w tych stronach bardzo późno siana, zapowiada się pięknie i obficie. Że nam i s i a n a nie braknie wnosimy ztąd, że pokos trawy leśnej znacznym jest, o wiele nawet przewyższa pokos łąkowy; k o n i c z y n a za to przepadła, w czasie bowiem owych długotrwałych deszczów zupełnie wymokła. Również i na o w o c e cieszyć nam się bardzo nie wypada. W licznych miejscowościach pojawiać się zaczyna niezliczone mnóstwo gąsienic, które obsiadają całymi rojami owocowe drzewa i zupełnie ogałacają je z liści. Powiadają, że t y t o ń przez owady te bardzo jest zagrożony.

Nielepiej rzecz się ma z b u r a k a m i. Urodzaje tego cennego produktu nie wiele tego roku obiecują. Wilgoć ciągła i niepogody wpłynęły na ich wodnistość, a tem samem zmniejszenie ilości cząstek cukru. To też przed paru już laty poruszona kwestya uprawy s o r g o w guberniach: kijowskiej, podolskiej i na Wołyniu jest teraz znów na porządku dziennym. Już w roku zeszłym podniesiono głośno myśl, aby rozpowszechniać i umiejętnie hodować tę roślinę, jako surogat, mogący służyć do wydobywania cukru. Inicyatywę w tym względzie winniśmy bez zaprzeczenia Towarzystwu technicznemu, a więcej jeszcze kijowskiemu Towarzystwu rolniczemu, którego staraniem poczyniono w ubiegłym roku nie mało prób i praktycznych doświadczeń na polu uprawy tej pożytecznej rośliny. Próby te wykazały, że przy starannem i umiejętnem obchodzeniu się, sorgo zawierać może do 16 prc. krystalicznego cukru, i że może wydać przeszło 3.300 pudów plonu brutto z dziesięciny, oprócz znacznej ilości melassy, wcale drogo w okolicach naszych płaconej; oprócz tego sorgo samo stanowi w najgorszym razie doskonałą karm dla bydła. Jeżeli więc ta myśl urzeczywistnić się zdoła, przyczyni się to niemało do podniesienia p r z e m y s ł u c u k r o w n i c z e g o, który mimo znacznych wysiłków Podolaków, do swego punktu kulminacyjnego nie dobiegł jeszcze, niestety! Jako dowód tego, podaję fakt, że gdy w ciągu zeszłego roku zarząd Towarzystwa rolniczego w Kijowie, dbały o rozkwit tej gałęzi przemysłu krajowego, rozesłał do różnych części państwa pytania, celem nagromadzenia potrzebnych informacyj, na ogólną liczbę 209 odpowiedzi z ziem dawnej Rzeczpospolitej przysłanych, na gubernią podolską przypadło zaledwie 62. A sądzimy, że ilość objaśnień i odpowiedzi tych z każdej prowincyi była w pewnym stosunku do rozwoju tamże przemysłu cukrowniczego.

W każdym jednak razie działalność wspomnionego powyżej Towarzystwa jest, jak na tutejsze naprężone stosunki bardzo znaczna. Jest to jedyna instytucya, w której na polu obywatelskiego życia z pewnym rezultatem pracować możemy. I chociaż nie liczy ona więcej nad 430 członków i na każdym niemal kroku czuje się krępowaną przez rząd, czyni co może i co ważniejsze, czyni dobrze. I tak np. na licznych zeszłorocznych posiedzeniach wyznaczono komisyę celem obmyślenia projektu w z a j e m n e j a s e k u r a c y i b y d ł a o d z a r a z y, podano stosowne wnioski co do urządzenia co roku w czasie kijowskich kontraktów wystawy nasion — oraz zatwierdzono niemało ważnych punktów tyczących się wystawy rolniczej, w sierpniu b. r. w Kijowie odbyć się mającej. Ale najważniejsze bezsprzecznie są rozprawy nad różnymi projektami k o l e i t r a n s w e r s a l n y c h i p o b o c z n y c h i mimo, że nie wiele jeszcze dokonano, ruch na tem polu dowodzi, że kwestya uregulowania i ułatwienia komunikacyi między Dniestrem a Dnieprem, stała się w opinii publicznej palącą. Pierwszą myśl w tym względzie rzucił p. E. Mańkowski — właściciel dóbr na Podolu i najlepiej w okolicy urządzonych cukrowni — człowiek wielkiej energii i wytrwałości, nie zrażający się żadnemi trudnościami. Jeździł on w tej sprawie do Petersburga, i wpływu swego we wszystkich kierunkach używa, aby piękny projekt swój do skutku przyprowadzić. Oby mu się tylko udało!

Koniec czerwca i początek lipca, oto pora, gdy wszystkie drogi, drożyny i ścieżki roją się tłumami świątecznie przystrojonego ludu. Jestto bowiem czas odpustów w cerkwiach moskiewskich, czas j a r m a r k ó w. Sławny jarmark wełniany w Kijowie odbył się na dniu 28 czerwca, w naszych zaś stronach na szczególniejszą uwagę zasługuje duży jarmark w Jarmolińcach (na Podolu — blisko stacyi Proskurowa). Rozpocznie się on dnia 9 lipca (27 czerwca starego stylu) a programem swym obejmuje: wielki targ na konie (aż z nad Donu dostarczane) i na bydło rogate, którego znaczną ilość zbywać będą przemysłowcy do Austryi. Równie i handel zboża, sprzedaż maszyn i narzędzi rolniczych nieposlednią na jarmarku tym gra rolę. Przyczem zanotować nam tu wypada ułatwienia, jakie zarząd kolei południowo-zachodniej na czas jarmolinieckiego jarmarku poczynił. Zniżone są mianowicie opłaty za przewóz towarów od Berdyczowa do Proskurowa tam i napowrót. Cywilizacya zapuszcza więc i tutaj korzenie. Ale idzie to jeszcze b a r d z o oporem!

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Lwów, 10 lipca. Wybór do Sejmu z większej posiadłości obwodu lwowskiego (w miejsce pana Abrahamowicza) rozpisany na dzień 18 bm. — Usilnie popieraną jest kandydatura p. Zygmunta Sawczyńksiego, którego brak w Sejmie dałby się berdzo dotkliwie uczuć.

Berlin, 10 lipca. Komunikat *Norddeutsche Allg. Ztg.* o układach z kuryą rzymską wywołał ironiczną krytykę organów liberalnych, podnoszących, że obecny lekceważący ton rządu w obec kuryi nie odpowiada wcale jego czynom.

Nowy York, 10 lipca. Skutkiem strasznych upałów trwających od kilku dni, zmarło tu jednego dnia 400 dzieci na biegunkę latową. Przedwczoraj było w cieniu 97 stopni Fahrenhaita, t. j. 46·2 stopni Celsiusza.

(Z biura korespondencyjnego.)

Czerniowce, 10 lipca. W Sejmie interpelowali Alth, Roth i dziesięciu towarzyszy z powodu ciągłych dokuczliwości cłowych, nadużyć i naruszania konwencyi ze strony rumuńskich władz pogranicznych w Ickanach, które zupełnie zatrzymały ekspedycye towarów.

Marburg, 10 lipca. Cesarz przyjmowany był na dworcu kolei uroczyście, najprzód powitał go ks. biskup. Cesarz odbył przegląd kompanii honorowej, rozmawiał z kilku damami.

Wjazd do miasta zmienił się w prawdziwy pochód tryumfalny. Miasto na zewnątrz wspaniale przyozdobione. Objawy uczuć tłumów ludu głębokim przejęte patryotyzmem. Okrzyki „Niech żyje! Żiwio!" rozlegały się po ulicach aż do rezydencyi, gdzie cesarz przyjmował duchowieństwo, korpus oficerów, władze, reprezentacye powiatowe i około 300 naczelników gmin. Wieczorem o godz. 8½ rozpoczęła się świetna iluminacya, przed dworem odbyła się serenada i pochód z pochodniami. W Radkersburg otwarto po przyjęciu cesarza nową szkołę ludową; potem cesarz odbył przegląd wojska, podczas którego rozkazał dywizyi artyleryi odbyć ćwiczenia w strzelaniu z dział i braniu przeszkód. Monarcha wyraził zupełne zadowolenie, odbył następnie przegląd banderyi z powiatu Luttenberskiego złożonej ze 178 ludzi; zwiedził wystawę towarzystwa hodowli koni i udzielił nagrodę w kwocie 50 dukatów. Wczorajszej podróży cesarskiej towarzyszyły liczne przemowy ze strony burmistrzów, wyrażające radość z powodu odwiedzin cesarskich i zapewnienia wierności ludu, na co cesarz nader łaskawie odpowiadał, wypytując się szczegółowo o o stosunki miejscowe. Dzisiaj nastąpi w Marburgu odsłonięcie pomnika Tegetthoffa.

Marburg, 10 lipca. Rano o godz. 5½ odbył cesarz przegląd wojska i wyraził po odbytych ćwiczeniach swoje zadowolenie. Uroczystość odsłonięcia pomnika Tegetthoffa odbyła się w obecności cesarza, świty cesarskiej, wielkiej liczby oficerów marynarki przy najpiękniejszej pogodzie. Przemawiali przy uroczystości Reiser i burmistrz Duchats.

Wiedeń, 10 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza umowę ze Szwajcaryą zawartą w celu powstrzymania rozszerzania się zarazy bydlęcej, tudzież udzielanie koncesyi adw. dr. Neumannowi w Wiedniu do budowy i ruchu kolei lokalnej Soolenowes Smecna wraz z warunkami koncesyi.

Wiedeń, 10 lipca. Według doniesień z Frohsdorfu stan hr. Chamborda, który w nocy miał lekką febrę i częstsze wymioty w skutek czego popadł w największe osłabienie, poprawił się popołudniu, wymioty od rana ustały i pacyent mógł trochę pożywienia przyjąć i zatrzymać.

Generał Charette będzie dzisiaj może przez Chamborda przyjęty.

Nyiregyhaza, 10 lipce. Zeznania aptekarza Zuranyi'ego wobec zeznań eszlarskich świadków agnoskujących zwłoki, coraz bardziej stają się sensacyjnemi. Wedłng nich na zwłokach nie było całkiem włosów, brwi były ciemno-brunatne nie zaś blond, górne zęby małe białe, dolne wielkie, sześć obok siebie zrośnięte. Klatka piersiowa dobrze była rozwinięta, sutek ani śladu. Szyja względnie do tułowia nadzwyczaj cienka. Na szyi nie spostrzeżono żadnych śladów blizny.

Nyiregyhaza, 10 lipca. Experci są obecni; agnoskowanie trupa odbywa się dalej. Aptekarz Zuranyi, który przypadkiem podczas pierwszych urzędowych oględzin zwłok był obecny, zeznaje że flisacy oświadczyli, iż oglądali byli trupa, że było to ciało małe, smukłe widocznie, ciało młodej dziewczyny.

Londyn, 10 lipca. W Izbie gmin oświadcza Fitzmaurice, że rząd egipski robi, co tylko można, aby stłumić cholerę. W Anglii przedsięwziął rząd środki ostrożności. Kompetentny lekarz udaje się z polecenia rządu do Egiptu.

Londyn, 10 lipca. Pismem wystosowanem do Izby gmin domaga się Bradlaugh dopuszczenia go do wykonania przysięgi. Izba postanawia wykluczenie Bradlaughsa dopóki nie przyrzecze, iż nie będzie się Izbie naprzykrzał.

Paryż, 10 lipca. Izba odrzuciła 304 głosami przeciw 89 wniosek Barodet'a względem udzielenia amnestyi skazanym z Lyonu i Montceau-les-Mines, jak niemniej towarzyszom Louisy Michel. Minister spraw wewnętrznych energicznie wystąpił przeciw wnioskowi.

Konstantynopol, 10 lipca. Sułtan udzielił Aleko-paszy wielką wstęgę orderu Medjidie z brylantami. Rozbójnicy wzięli do niewoli Włocha Aleksandra Corpi posiadającego w wielu miejscach Turcyi majątki ziemskie żądając 300 fnt. okupu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 10 lipca. 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·75	78·65
„ 5% Austr. pap. nowa	93·55	93·40
„ srebrna „	79·55	79·45
„ złota „	99·30	99·20
„ 6% Węg.	120·—	119·95
4% Renta złota węg.	88·80	88·40
Losy z r. 1860	135·40	135·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	837·—	837·—
„ kredytowe	297·20	294·80
Londyn	120·—	119·95
Napoleondor	9·50	9·50
Lombardy	157·75	156·10
Losy z r. 1864	167·75	167·75
Akcye Karola Ludwika	296·25	295·50
„ Lwowsko-Czerniow.	169·—	169·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	158·—	158·25
5% Obligacye Indemn. gal	99·—	99·—
Losy premiowe węg.	114·80	114·75
Akcye Koszycko-Bogum.	145·50	145·50
„ Północno zachodnie	202·75	202·—
6% Listy hipoteczne	102·—	102.—
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	102·—	102.—
Akcye Siedmiogrodzkie	164·25	164.—
Marka	58·50	58·50
Ruble papierowe	116·25	116·[illegible]
Dukat	5·65	5·65
Berlin d. 10 lipca 1883.		
Banknoty	171·10	170·90
Wiedeń	170·60	170·60
Warszawa	198·25	198·40
Ruble	198·75	199·—
5% Listy zast. król. polsk.	62·50	62·80
4% „ likwidacyjne	54·90	55·—
Akcye Karola Ludwika	127·50	126·62
„ kredytowe	508·50	506·—

Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Zapowiedziane dzieło p. t.: „Dziennik podróży po Europie Jana i Marka Sobieskich itd...", którego w drugiej połowie b. m. druk ma się rozpocząć staraniem wydawnictwa „Czytelni ludowej". Uprasza się wszystkie osoby prywatne jak i świetne Rady powiatowe i inne urzędy autonomiczne, którym to przesłane zostały odezwy, uproszone o zajęcie się zbieraniem przedpłaty na to dzieło, aby zechcieli łaskawie w końcu 1 połowy b. m. nadesłać listy zebranych na to dzieło zamówień lub przedpłaty — albowiem wydawnictwo ograniczyć się musi w wydaniu dzieła w takiej liczbie egzemplarzy, w jakiej otrzyma zamówienia.

Od kilku już świetnych Rad powiatowych wydawnictwo otrzymało nadesłane listy z prenumeratorami, z których wnosić wypada, że w inteligentnych kołach naszego społeczeństwa dzieło to znalazło swe uznanie i że takowe cieszyć się będzie powodzeniem.

Zostaję z wysokim szacunkiem

A. Nowolecki.

Wielki Cyrk Konny.

Dziś we Środę d. 11 Lipca 1883
o godzinie 8 wieczór

Wielkie Przedstawienie.

Donosi się, iż odbędą się wielkie **zapasy siłacza o nagrodę ze słynnym Gladiatorem i siłaczem p. Christol,** który zapłaci temu **300 fr.**, któryby był w stanie podług francuskiej reguły pasowania się, na obie barki go powalić.

Za pozwoleniem władz

Wielki Hippodrom na Błoniach.

W Sobotę dnia 15 Lipca 1883 r. o godź. 6 wieczorem

Wielkie Olimpijskie Wyścigi konne

takie, jakie co roku odbywają się w Rzymie, Paryżu i Londynie, z ośmioma honorowemi nagrodami: 500 zł, 300 zł., 200 zł., 100 zł, 50 zł, dalej: zegarek, złota bransoleta i pręt ze srebrną rączką.

Wyścigi będą następujące: Wyścig dżokejów, wyścig amazonek, rzymskie wyścigi na nieosiodłanych koniach, wyścigi rzymskich gladiatorów z rzymskiemi wozami tryumfalnemi, zaprzężonemi w dwa konie, wspaniałe wyścigi z wolno biegnącemi końmi barberyjskiemi, jakie się odbywają co roku w wielkiem Corso w Rzymie.

Wielki wyścig konkurencyjny
włościan okolicznych, w którym każdy może ubiegać się o honorową nagrodę, ale musi poprzednio się zapisać.

Wielka żegluga powietrzna
trzech wielkich jedwabnych balonów, które równocześnie się wznoszą.

W wyścigach mogą wziąść udział wszyscy PP. amatorowie jazdy konnej i właściciele koni, ale muszą dniem wprzódy zgłosić się w Dyrekcyi.

Szczegóły w osobnych ogłoszeniach plakatami.

1706 1 **A. Suhr,** dyrektor.

Wieś Jurków

p. Czchów

mająca 614 mórg obszaru, z lasem i budynkami gospodarskiemi; 2 mile od stacyi kolei Słotwina, przy gościńcu położona, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** Pośrednictwo wykluczone.

1693 2 3

Nauczycielki

Polki i Francuski oraz Niemiec muzykalny poszukują miejsca na czas wakacyj. Bliższa wiadomość w Biurze Stowarzyszenia Nauczycielek, Kraków, ul. Szewska, L. 8.

1670 5 5

PRACOWNIA BLACHARSKA
dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych

Karola Markusa

przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie

poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpiolowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyj, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.
Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie i sumiennie.

Ceny umiarkowane. 1121 24

MIESZKANIE

na I. piętrze od frontu, tuż przy rogatce krowoderskiej za przystępną cenę zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu.

1647 4 5

W dobrach Karola hr. Lanckorońskiego są do zajęcia dwie posady lekarzy skarbowych w Rozdole i Komarnie z roczną płacą 500 złr., wolnem pomieszkaniem z dodatkiem opału i pastwiska letniego dla kilku krów (w Komarnie także i kawałka ogrodu). 1705 1 2

Do obowiązków lekarza w Komarnie należy bezpłatne leczenie oficyalistów i sług skarbowych, w Rozdole także leczenie chorych w szpitalu zostającym pod opieką sióstr miłosierdzia.

Okolica i ludność obu miasteczek nastręczają sposobność korzystnej praktyki lekarskiej. W Komarnie jest c. k. Sąd powiatowy; na obszarze dworskim znajduje się bardzo silne źródło siarczane oddalone o milę od zakładu kąpielowego w Lubieniu: również i w Rozdole są źródła siarczane.

Panowie lekarze, którzyby mieli zamiar starać się o jedną z powyższych posad, raczą w najkrótszym czasie wnieść podania swe opatrzone dowodami uzyskanego stopnia akademickiego i dotychczasowej praktyki pod adresem:

Naczelny Zarząd dóbr hr. Lanckorońskiego w Komarnie.

A. Krzysztofowicz w Czerniowcach

utrzymuje na składzie w wielkim wyborze

OBICIA POKOJOWE

z fabryk krajowych i zagranicznych

CENY UMIARKOWANE.

Wzory i kosztorysy na żądanie wysełają się pocztą. 313 18

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Biały.

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

Pracownia Kamieniarska

FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica ś. Gertrudy

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach poocząwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

1654 6 18

LOTERYA

Klubu wyścigów konnych Węgierskich

w Buda-Peszcie

(KINCSEM-LOTTERIE)

Ciągnienie losów dnia 22 Października 1883 r.

Główna wygrana **złr. 50,000, 20.000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000.** Następnie 2 wygrane po **złr. 4,000,** 3 wygr. po **złr. 3,000** a 5 wygr. po **złr. 2,000**. Pomniejsze wygrane w liczbie **sztuk 9984.** Każda wygrana suma gotówką wypłaca się w Biurze loteryi Klubu wyścigów konnych.

Cena losu tylko złr. 1 w. a.

Wyłączna rozprzedaż losów znajduje się **w Administracyi Nowej Reformy, Kraków, ul. ś. Jana 13,** gdzie również uskutecznia się zamówienia z prowincyi za nadesłaniem należytości i marki pocztowej. 1643 6

F. A. GRIGAR

w Krakowie, Rynek Główny, pod Nr. 44, przy linii A—B

poleca:

Perfumy, Mydła, Wodę kolońską, Pudry, Szczotki, Szczoteczki, Grzebienie gęste i rzadkie.

Koszule, Kołnierze, Mankiety, Skarpetki, Kaftaniki, Rękawiczki, Krawatki, Szelki, Kamasze, Parasole, Kalosze i Laski w wielkim wyborze.

Torby podróżne, Rzemyki do Plaidów, Pugilaresy, Woreczki, Tytonierki, Czapki do podróży.

C. k. uprzywilejowany skład **kart** do gry i wszelkie przybory do tychże, Szachy, Arcaby, Pufy, Domina itp.

Fajki, Cybuchy, Cygarniczki bursztynowe, piankowe, trzcinowe i wiśniowe. Reperacyę tychże uskuteczniam najdokładniej.

Mając własną fabrykę tutek do papierosów, wyrabiam tylko z najlepszych bibułek francuskich, przeto wszelkie rozmiary będą najstaranniej wykończone. Papierki w książeczkach i Maszynki patentowane do papierosów. 1654 4 12

Wszelkie zamówienia z prowincyi wysełam odwrotną pocztą.

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie itp.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym**

Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem. **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wieden, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec i Stanisław Feintuch kupiec, — w Biały A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak aot., Ed. Liska apt., — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski, Hubner & Hanke, — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SĘDZISZOWIE Jan Mezerski apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, F. Leszczyński, — w WADOWICACH Ig. Brosig, — w ZBARAŻU Isidor Süssermann. (1420 11 52)

Pocztą przesyła w 5-kilogramowych paczkach **bez opłaty** do wszystkich miejsc **w Niemczech, Austro-Węgrzech i Szwajcaryi** za poprzedniem przesłaniem zaliczki, a reszty za pobraniem pocztowem

H. Plesch, Buda-Peszt

Eksporter węgierskich produktów krajowych (artykułów spożywczych).

Salami węgierskie, wybornej zdrowej jakości, stosownie do pory roku i gatunku od 1 złr. 65 ct. do 2 złr. 65 c. za kilo.

Ser Liptawski Alpejski nadzwyczaj delikatny, w paczkach od 1 do 5 kilo. Za kilo 80 cnt.

Kiełbasy Debreczyńskie wybornego smaku. Rozsyła się od Listopada do Marca. Kilo 1 złr. 50 cnt.

Papryka różana prawdziwa i najlepsza w paczkach po pół kilo: 1 złr. 50 ct.

Kiełbasy Szegedyńskie sławne na cały świat, wędzone. Sztuka 12 ct.

Papryka różana prawdziwa i wyborna, w paczkach 1-kilogramowych po 2 zł. 50 c.

Słonina stołowa wędzona, delikatna w smaku paprykowana lub bez papryki. Kilo 1 z. 25 c.

Tarhonya oryginalna węgierska legumina. Kilo 1 złr. 591 17 26

Książka kucharska zawierająca sposoby przyrządzania **gulaszu, kurczęcia z papryką, ryb z papryką, węgierskiej kapusty,** i wielu cały świat sławnych potraw narodowych, **darmo** dołącza się do każdej przesyłki.

Dr. Stanisław Skobel

po dziesięcioletniej praktyce w szpitalach i klinikach zagranicznych i krajowych, ordynuje w chorobach skórnych i syfilistycznych od godziny 2 do 5.

Mieszka obecnie **w Rynku gł. Nr. 23, II, piętro,** gdzie księgarnia Gebethnera i Sp. 1671 5 6

Potrzebny student

dla przygotowania do szkół chłopca. Zgłosić się na ulicę Sławkowską Nr. 31, pierwsze piętro, od 12 do 8. (1697 2 4)

APTEKA

z realnością z wolnej ręki do sprzedania w mieście powiatowem. Bliższą wiadomość udziela A. Grotowski w Dobromilu.

1691 3 3

Pp. Piekarzom:

Życzę uczyć się piekarstwa. Zgłosić się i przedłożyć warunki pod adresem: ulica Sławkowska Nr. 31, pierwsze piętro, od 12 do 8. 1698 2 6

Godne uwagi.

Epileptycy,

cierpiący na drgawkę i choroby nerwowe znajdą pewną pomoc w mojej własnej metodzie. Honorarium uiszcza się po widocznych skutkach. Leczenie listowne. Setki wyleczonych.

1434 22

Prof. Dr. Albert
Paris 6 Place du Trône.

Wyszło z druku nakładem autora dziełko p. t.

O Domach Zleceń Rolników

o ich wpływie na rolnictwo, handel i na rozwinięcie systemu bankowego i kredytowego w naszym kraju — przez

PIOTRA FALKENHAGEN ZALESKIEGO.

Sprzedaje się

na korzyść Weteranów z r. 1831

we wszystkich księgarniach krakowskich i w Biórze Weteranów przy ulicy Gołębiej Nr. 5. — Cena 40 ct. 686 7

BIURO NAUCZYCIELSKIE
HELENY NOWOLECKIEJ

Kraków, ul. Wiślna Nr. 9.

Wyżej wymienione **Biuro,** które w przeciągu lat 26 istnienia swego, utrzymując nieprzerwane stosunki z pierwszymi **zakładami naukowymi** w kraju i zagranicą, jest w możności na każde zapotrzebowanie ułatwienia wyboru uzdolnionych Nauczycielek, Nauczycieli i Bon tak Polek, jak i Cudzoziemek.

Zlecenia w tym rodzaju są załatwiane osobiście, lub przez korespondencyą.

1430 5 6 **H. Nowolecka.**

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 10 7.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	116 —	116 75
	Marki niem. złote lub pap.	100 mar.	58 25	58 90
	Kupony srebrne		99 50	[illegible]
	Dukat nowy ważny		5 65	5 75
	20-to Franków złota		9 48	9 54
6	Pożyczka krajowa galic.	za zł. 100	[illegible]	[illegible]
	Obligacye Indemnizac. galic.	100 zł	98 50	99 [illegible]
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		99 50	100 [illegible]
5	„ „		100 —	[illegible]
5	„ Banku Hipotecz.		102 —	102 50
5	„ „ z premią 10%		101 50	102 [illegible]
5	„ „ zwrotne za 40 lat		98 —	98 50
5	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		[illegible]	[illegible]
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		101 —	102 —
6	„ „ 36		[illegible]	[illegible]
6	„ „ 18		[illegible]	[illegible]
6	„ dłużne g. Z. Kr.		[illegible]	[illegible]
5	Listy zastaw. Król. Pol.	za rubli 100	[illegible]	[illegible]
4	„ likwidacyjne	100	87 75	88 50

Lwów, dnia 9 7.

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	300 —	305 —
5½	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za zł. 100	99 75	100 [illegible]
4	„ „	100	99 50	100 [illegible]
5	„ Banku hipotecznego gal.	100	102 —	102 50
5	„ „ z 10% premią	100	101 50	102 [illegible]
5	„ „ zwrotne za 40 lat	100	98 —	98 50
5	„ Banku włościań.	100	[illegible]	[illegible]
5	Obligacye indemn. gal.	100	98 50	99 50

Wiedeń, dnia 9 7.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa	za zł. 100	78 80	78 95
4⅕	„ srebrna	100	79 50	79 65
4	„ złota	100	99 45	99 60
5	„ pap. nowa	100	93 50	93 65

%			płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 —	119 7-
5	„ „ 1860 „ 500	100	135 3-	135 60
5	„ „ 1860 „ 100	100	139 75	140 25
—	„ „ 1864 bez % całe	100	167 75	168 25
—	„ „ 1864 bez % połówki	100	— —	— —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	sztukę 1	37 —	[illegible]
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	148 50	149 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	120 —	120 1-
5	„ srebrna	100	88 75	88 9-
	„ pap.	100	87 10	87 2-
	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	100	98 75	99 2-
	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	100	114 [illegible]	114 [illegible]
	„ „ po 50 złr.	100	114 [illegible]	114 [illegible]
	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	100	[illegible]	[illegible]

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5	Obligacye indem. Bukowińskie	100	99 50	99 5-
	Obligacye indemizac. Galicyj.	100	[illegible]	[illegible]
	„ Siedmiogrodzkie	100	[illegible]	[illegible]
	„ Węgierskie	100	[illegible]	[illegible]

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 50	115 —
	„ „ 1878		— —	— —
	Wiedeń. komun. 1874 z pr.	100	— —	— —
	Serbskie po 100 franków		32 80	33 [illegible]
	Tureckie po 400 franków		24 75	25 [illegible]

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	100	118 20	118 [illegible]
	„ „ z premią	100	97 50	98 —
	Banku hipotecz. gal.	100	[illegible]	[illegible]
	„ z 10% prem.	100	[illegible]	[illegible]
	zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	100	101 75	102 —
	„ „ 36-letn.	100	[illegible]	[illegible]
	gal. tow. kred. ziem.	100	[illegible]	[illegible]
	Listy zast. rustykalne		[illegible]	[illegible]

%			płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie	100	97 75	— —
6	„ „ 20-letnie	100	93 25	94 —
5	„ „ Banku austr.-węg.	100	100 60	100 70
5	„ „	100	99 05	99 25
4½	„ „	100	92 20	92 35

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
	Albrechta	na 300 złr. za złr. 100	95 20	95 70
	Ferdynanda północn.	na 100 zł	104 90	105 30
	Towarz. Lud. Em. z r. 1881	na 100 złr.	[illegible]	[illegible]
	Koszyc.-Bogumińskiej	na 200 złr.	[illegible]	[illegible]
	Lwowsk.-Czern. z r. 1865	na 200 złr.	[illegible]	[illegible]
	„ „ z r. 1872	na 300 złr.	[illegible]	[illegible]
	Rudolfa	na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
	Siedmiogrodzkie	na 300 zł.	[illegible]	[illegible]
	Lombardy (Südbahn)	na 500 fr. za sztukę 1	138 75	139 25
	Przemysko-Łupk. I. Em.	na 200 złr.	[illegible]	[illegible]
	Nordosty	na 200 złr.	[illegible]	[illegible]

LOSY.

		płacą	żądają
Kredyt. dla hand. i przem.	na 100 zł. za sztukę	171 —	171 50
Klary	na 40 zł. m. k.	38 50	39 —
Towarz. żeglugi Dunaju	na 100 złr.	— —	106 —
Insbruck	na 20 złr.	[illegible]	[illegible]
Keglewich	na 10 złr. m. k.	17 50	18 —
Krakowskie	na 20 zł.	[illegible]	[illegible]
Lublańskie	na 20 zł.	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	na 40 złr.	[illegible]	[illegible]
Palfy	na 40 zł. m. k.	37 25	37 75
L. Czerwonego Krzyża	na 10 zł.	[illegible]	[illegible]
L. Czerwon. Krzyża węg.	na 5 złr.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	na 10 zł.	[illegible]	[illegible]
Salm	na 40 zł.	[illegible]	[illegible]
Salcburgskie	na 20 zł.	[illegible]	[illegible]
St. Genois	na 40 zł.	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	na 20 zł.	[illegible]	[illegible]
Tryestyńskie	na 100 zł.	[illegible]	[illegible]
„	na 50 zł.	[illegible]	[illegible]
Waldstein	na 20 zł.	[illegible]	[illegible]
Windischgraetz	na 20 zł.	[illegible]	[illegible]

AKCYE BANKOWE.

		płacą	żądają
Anglobank	na 120 złr.	108 —	108 [illegible]
Bankverein Wiener.	na 100 złr.	[illegible]	[illegible]

%			płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr	205 —	205 50
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr	296 25	296 50
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr	294 —	294 50
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr	— —	— —
5	Bodencredit „	na 300 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	115 75	116 25
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr	837 —	838 —
5	Unionbank	na 100 złr	114 50	114 80

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr	78 —	79 —
5	Alföld Fiume	na 200 „	169 5	170 —
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2695 —	2700 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	198 —	198 25
5	Karola Ludwika	na 210 „	29[illegible] 50	[illegible]96 75
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	145 50	146 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	169 25	169 75
bez %	Morawsko-szląskie centr.		21 —	21 50
bez %	Prag Duxer		55 —	55 25
5	Rudolfa	na 200 złr	168 —	[illegible]68 25
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	164 50	164 75
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	325 25	[illegible]25 50
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	15[illegible] 1[illegible]	158 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	162 —	[illegible]2 50
5	Nordosty	na 200 „	158 50	[illegible]59 —

WALUTY.

		płacą	żądają
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki	„ „	9 50	9 51
20-to Markówka	„ „	11 70	11 72
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 76	9 79
Funty szterlingi	„ „	11 94	11 99
Tureckie liry złote	„ „	10 84	10 86
Banknoty włoskie	„ „	47 4[illegible]	47 55
Ruble papierowe	„	116 25	116 75

Warszawa, dnia 9,7.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		100 20	100 —
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	— —	88 20
	Kupony		— —	— 50
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	95 75
	„ „ „ „ IIa „		— —	93 74
	„ „ „ „ IIIa „		— —	93 30

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.